

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Kolporter odpowiedzialny  
 Teodor Żybkowski w Poznaniu.  
 Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8  
 Biuro redakcyi: Plac Wilhelmowski No. 4.  
 Dziennik Poznański  
 wychodzi codziennie z wyjątkami poświadczeń i dni  
 niedzielnych.  
 Agencja pocztowa sprostą się w eksp. po 2 gr.  
 Cena ogłoszeń (inserirów):  
 w pierwszą stronę 1 gr. 6 fen. — Reklamę od wicemarsz  
 drobnego 3 gr. (incl. dom.)  
 Listy  
 do redakcyi, administracyi ekspedycyi winny być  
 frankowane.

Przedpłata kwartalna  
 wynosi w Poznaniu 2 tal. 45 gr., w monarchoi pruskiej  
 3 tal. 1 gr. 8 fen., w Austrii 3 guldenów, w Niemc  
 czech 3 tal. 13 gr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 £ 5 s.  
 w Szwecyi 5 tal. 15 gr., w Danii 4 tal. 25 gr., w Wio  
 szech 28 fr., w Rumunii 20 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Bel  
 gii 18 fr., w Turcyi 28 fr., w Ameryce 6 dol.  
 Przedpłata i ogłoszenia  
 przyjmują się w ekspedycyi; przedpłata przyjmują w mo  
 narchii pruskiej oraz w państwach do zwiazku pocztow  
 owego niemiecko-austriack. należących urzędy pocztowe.  
 W innych krajach zaś tylko przez agencyi, za których  
 pośrednictwem (sob. niel.) można także przesyłać ogło  
 szenia do ekspedycyi Dzin. Poznańskiego.  
 Rękopisma  
 nadane redakcyi nie zwracają się i będą  
 niszczone.

## AGENCYJY DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Wroclawiu: Kary & Przedoocki, Schubrücke 7 i Jonko & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Lwowie: T. Kooński, plac Maryacki L. 391. — W Szwajcaryi: Haasenstein & Vogler w Bazylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłate): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i Mr. L. Płeński, 14 Rue Comines. — W Brukseli: Dubois, directeur des salons de lecture Galerie de la Reine 10. — W Londynie: księgarnia H. Bondar, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Agencyjy do przyjmowania ogłoszeń: Na całej Francuzi w Paryżu: pp Havas, Laflotte, Ballier & Comp. Place de la Bourse, nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie a. M. i Wiedniu: Haasenstein i Vogler. — W Lipsku: Eugeniusz Fort

### POZNAŃ, 6 marca.

Dzień 2 marca pamiętny będzie dla Galicyi i pozostawi niezatarte nigdy a bolesne wspomnienie w dziejach parlamentarnych Polaków pod berkiem rakuskiem. Uchwala sejmowa, naruszająca najmocniej jedyną zdrową i praktyczną zasadę solidarności Galicyi ze zwolennikami systemu federacyi w innych krajach i sejmach monarchii austriackiej, uchwała ta jest co najmniej krokiem fatalnym, obfitym w nieobliczone na teraz następstwa. Po gróźka rozwiązania sejmku zastraszyla większość p. zw. skłoniona od razu do zupełnej a bezwzględnej i bezwarunkowej uległości zyczeniom obecnego gabinetu. O następstwo sejmku galicyjskiego od zgodnego rękę w rękę postępowania z Czechami, Morawą, Krainą i Tyrolm, z jęście z tej drogi, jaką wskazywał i wskazuje wspólny interes, smutnym i ze wszelki miar niepojętym jest objawem, ile że korzyści, jakie zjad wypłynąć mogą, w przyszłości bliższej czy dalszej dla Galicyi, dotychczas nader są problematyczne.

Kwestya konstytucyjna, w Austrii znajduje się na wszystkich niemal punktach we fazi nieustającego przesilenia, a jakkolwiek przesilenie to może mieć wielką doniosłość w ogólnym położeniu politycznym europejskiem, niepodobna wszakże, wśród tylu różnorodnych i nawzajem się krzyżujących interesów i dążeń, stawić chwilowo jakąkolwiek kombinacya jako, jedyny sposób i środek wyjścia z obecnego chaosu.

W Anglii przeminęła ministeryalna kryzys, hr. Derby oświadczył onegdaj w izbie lordów, iż spodziewa się aż do piątku uzupełnić gabinet a Disraeli zapowiedział w izbie niższej że dnia 18 marca przedłoży nowy bil reformy.

Wedle najświeższego telegramu z Bukaresztu miało się wczoraj w rumuńskiej izbie deputowanych odbyć głosowanie nad wnioskiem Gradistiana, żądającym wotum niezaufania dla ministerstwa. — Z Carogrodu brak dzisiaj wszelkich doniesień, natomiast nadeszła z głębi Azyi poczta wschodnią do Tryestu wieść o klęsce emira Kabulu i ucieczce jego do Heratu. Zwycięzcy Azim Khan i Abdurrahman zajęli miasto Kandahar.

Władomostwo urzędowe.  
 NPan raczył dotychczasowego posła w Rio-Janeiro, von Eichmann mianować nadzwyczajnym posłem i pełnomocnym ministrem przy dworze król. saskim.

### Korespondencye Dziennika Pozn.

Warszawa, 28 lutego  
 ... Piszę do was na schyłku karnawału, — karnawału szalonego. Bogowie i ludzie szaleją! Jestto fakt, trudno temu zaprzeczyć. Pod tym względem, przynajmniej otwarcie, Moskale dopięli swego, rozbawili nas doszczętnie. Odbijamy się za wszystkie dawne czasy i dobijamy się na długie czasy. Nie myślę jednak opisywać wam de-

talów tego szaleństwa, chętnie rzucam zasłonę na tę haniebną lekkomyślność poniewierającą się i poniewierającego narodu, zwłaszcza, iż są liczne, mnogie wyjątki. Są umysły i serca jasne, czyste, nie zatrute, które przed tem dusznym powietrzem szukają schronienia w ognisku rodzinnem lub gromadzą się na odczyty, punktualnie odbywające się, profesorów Szkoły Głównej. O odczytach tych nie piszę wam, bo sądzę, że o nich dokładne wam sprawozdania przesyła wasz krouikarz, powiem tylko, że ponad wszystkimi, jak dotąd, góruje odczyt Plebańskiego: O idei średnich wieków. Również Lewyestam odczytami swemi o literaturze XIX wieku przyciąga znaczną liczbę słuchaczy, a z zadania swego, na wielkie podziwienie nasze, wywiązuje się dobrze.

Pewny jestem, że zawsze macie pytanie, co się też dzieje u nas z nową administracyą? Żeby chcieć wszystko opisać dokładnie, zebrać wszystkie szczegóły, zaręczać wam, że nie jedna fabryka papieru niedostarczyłaby go tyle, ile możnaby było zapisać, a żaden język nie zdolny byłby wyrazić i opowiedzieć tego chaosu, nieładu, sumy bezbożki i głupoty wszystkich raporów, drących się do władzy i tego zamieszania, jakie nagle, na słowo carskie zapanowało. Samo tak nagie przewożenie papierów i akt tak je powieszano, że czynności niewyrobionych i zaległych nietylko załatwić, ale odszukać niepodobna. Urzędnicy, obeznani z interesami, odsunięci; nowi nie mają o niczem najmniejszego wyobrażenia. Wszyscy naczelnicy powiatu albo Moskale, albo tak zwani ruskie Niemcy, nieumieją ani słowa po polsku, a jednak akta i czynności, w polskim języku sporządzone, segregują. Jakim cudem prowadzą tę segregacya, zrozumieć tego ani pojąć niepotrafimy. Przekupstwo i tak zwane łapówki na wielką skalę i jawnie praktykują się. Gubernatorzy mają większe atrybucye od namiestnika, zwłaszcza w swych osobistych instrukcyach, są istnymi kacykami w swych guberniach, panami życia i śmierci, a sądownictwo, wedle ukazu, wyjęte z pod ich władzy, ulega wszakże ich arbitralnemu wtrętości. Dają urzędnikom sądowym dymisy a Moskali mianują. Zabierają się teraz do organizacyi sądownictwa w Królestwie; godziną dyrektora sprawiedliwości Wosńskiego polizone. Przyjęto za zasadę, że od 6 klasa na posadzie sądowej tylko prawostawni być mogą; dzisiejsi prezesi trybunałów zjeżdżają na posady wiceprezów, jacy z nową organizacyą będą ustanowieni. Prezes sądu apelacyjnego Michał Wieczorkowski przechodzi również na posadę wiceprezesa tegoż sądu, a w jego miejsce idzie Gołowcew, który w charakterze członka komisji sprawiedliwości przydywał w komisycie kodyfikacyjnem. Do postępowania karnego przy zachowaniu z nakomitemgo kodeksu kar, ma być wprowadzona procedura moskiewska, a więc z sędziami przysięgłymi. Na sędziów wszakże zapewne będą mogli powołanymi tylko czynownicy moskiewscy lub żołdaci z straży ziemskiej, bo wątpić należy, by nam te obowiązki powierzyć chcieli. Senat znoszą a raczej do senatu petersburskiego mają go wcielić. Rada administracyjna wraz z radą stanu mają już zapowiedziane zwinięcie, w ich miejsce wchodzi komitet urzą-

dżający, który, jak wam wiadomo, de facto już od trzech lat jest wszystkim. Mówiąc o komisycie urządzającej, muszę wam przy tej sposobności nadmienić, że teraz właśnie komisjom włościańskim zmniejszono pensye z powodu kończących się czynności w przedmiocie uwłaszczenia włościan; Moskale klną i gniewają się mocno, obrachowywali na długie, nieskończone lata takie żniwo. Do zmniejszenia ich pensyi miał się głównie przyczynić sam v. Berg.

Podobny chaos przedstawia i skarbowość. Do wszystkich kas w charakterze asystentów dodali nadzirateli, którzy za jedyny obowiązek mają pilnowanie kasyerów; ale już w kilkunastu miejscach tacy manekini, siedzący w kantorze pilnujący liczenia pieniędzy, wraz z kasyerami umaczali głęboko palce w kasie, a pomiędzy innemi i w warszawskiej. Akcyza w ciągu nie całego półrocza, jak to wam już pisałem, wykazała miliony deficytu; zaczęto Kronenberga, żeby ją wziął w dzierżawę; przed przystąpieniem do układow oświadczył z góry, iż musi być przyjętym warunkiem, iż wszyscy dzisiejsi, to jest zwiezieni z Moskwy czynownicy będą usunięci, i dopiero na tej podstawie może traktować. Gotowi są to zrobić, układy idą dalej, rezultatu niema dotąd. A tymczasem zarząd akcyzy wydał żniwo ukaz, pozwalający sprzedaży okowity na rynkach bezczkami po 25 wader. Dotychczas wolno było sprzedawać tylko wielkimi partjami, dobroczynny rząd w interesie naszego dobra i moralności pozwolił ułatwienia rozpajania zaprowadził. Odtąd więc obok artykułów żywności i ta pociecha nasza będzie na każdym rynku na sprzedaż wystawiana. Jestto bez zaprzeczenia reforma, która ma i sens i cel widoczny.

Komisya skarbu zniesiona, została tylko tytuł jej, ale i ten wkrótce wraz z innemi komisjami będzie zniesiony, pozostał z niej dotąd jeden tylko wydział, tj. dobr i lasów, wkrótce wszakże mają go rozwiązać i wcielić do urzędów gubernialnych do wydziału dóbr skarbowych. Dyrektor tego wydziału przed kilkunastu dniami zwołał urzędników i zapowiedział im zwinięcie w ciągu półrocza, żądał, żeby się sami podali do dymisy. Odmówili temu z danu stanowczo, bo była to łapka, żeby im w ciągu dwóch lat nie płacić pół pensyi. Izba obrachunkowa, jak to wam donosiłem, również zwinięli; Funduklej zapewnił urzędników, iż przez dwa lata będą brać całkowitą pensya, — gdy przysłali na pierwsze po pieniądze, dano im tylko pół pensyi, zapowiedziawszy wszakże, że to robią na wyłączną odpowiedzialność Fundukleja, i że nadal nie nie dadzą, dopóki nie będą mieć wyraźnego rozkazu od cara; dotąd jednak tego rozkazu nie ma i niespodziewać go się wcale.

Komisya oświecenia będzie po dawnemu zamieniona na okręg naukowy; posłano do Petersburga projekt reorganizacyi Szkoły Głównej zamienienia jej na uniwersytet; projektują wydział prawny przenieść do Lublina lub Kalisza, matematyczny do Łodzi, medycyny zostanie w Warszawie, filologiczno-historyczny będzie zwinęty stanowczo. Językiem wykładowym rozumie się ma być język rosyjski. Plan ten rozbił Szkoły Głównej nie jest nowym; już w roku 1861 noszono się z nim i wówczas był bliskim

ureczywistnienia; rząd niemoże znieść skupienia się młodzieży w jednym miejscu. Dla widoków policyjno-politycznych, powięca korzyści widoczne, wypływające z skupienia się profesorów i młodzieży.

Utworzono wydział do załatwiania w Królestwie spraw wyznań obcych, do których, z widziwie się mocno, policzona i religia katolicka. Katolicyzm, obce wyznanie w Polsce, to rzecz tak pomysłowa, że tylko Moskale, coś podobnego wymyślić mogli.

Słowem, reforma reformą goni, a jedna lepsza od drugiej. Żeby też choć jedna reforma ich była lepszą, dogodniejszą, mniej uciążliwą, więcej uproszczoną w mechanizmie zarządu — ale napróżno czegoś podobnego szukać. Trzeba było szczegółowo wszystko przedczuć i na każdym kroku napotykanymi przykładami wykazywać bezsensowność, niemożliwość i nieprzeznaczność. Z tego zaś wszystkiego plynie tylko chaos a nastanie nędza i ubóstwo kraju. W Warszawie takie fabryki, jak Lilpopa i Rau, Frageta, Zakłady na Solcu, blisko połowę robotników musiały w tym miesiącu rozpuścić, a reszcie pozostałej nie placą za cały dzień, lecz tylko za trzy czwarte dnia. Tłumy ludzi bez zajęcia i chleba włączają się po innych fabrykach i rzemieślnikach, szukając pracy. Pozostaje więc, nowa ekonomiczna rana, dotąd nieznaną u nas, brak zajęcia. Dodajcie do tegoż wieży proletaryat, setki spadłych z etatów urzędników, niepewnych kawałka chleba na jutro; dodajcie do tego setki innych, zagrożonych w swych urzędach; dodajcie drożyznę lokarów, żywności, ubrania, a będziecie mieć dobre wyobrażenie o kraju, w którym gospodarstwo postępowe Moskwy, przywodzi wszystkich do bankrutwa ogólnego. Nie są to czeze słowa — ale rzeczywista prawda. — Fakta jakie wam przywożę — są niezbitym tego dowodem.

W Wymyślinie, powiecie Lipnowskim, w dniu 13 lutego, otwartą została uroczyście szkoła nauczycieli wiejskich. Na uroczystość tę zgromadził się w całym komplecie urzędująca Moskwa, począwszy od gubernatora pułkownika Wrangla, aż do ostatniego strażaka tak zwanej ziemskiej policyi. Uroczystość ta cała, od początku do końca, odbywała się w rosyjskim języku, bo największa część tych dostojników ani słowa po polsku nie umie; włościanie więc nasi, spędzeni przez straż ziemską, byli, jak to zwyczajnie mówią, w niemieckim kazaniu. Jeden z nich opowiadał, że dużo tam gadano, lecz on nie rozumiał i tylko wówczas trochę zrozumiał, kiedy zaczęli mówić o czestunkiu wódka, której sownie na koszt skarbu dostarczali. Bez „Bóże, cara chrania i wódki żadna uroczystość urzędowa obejść się nie może. Do szkoły tej zapisało się uczni 28.”

Funduklej, generałny kontroler izby obrachunkowej, dostał dymisy; idzie do Petersburga do rady państwa. Długo on tu urzędował, a należy do ludzi, którzy złego wspomnienia po sobie nie pozostawiają. Inteligencya żadna, ale ludzkości nader rzadkiego przytomu u Moskali, i sprawiedliwości, odmówić mu nie możemy. Prawda, że na stanowisku, jakie zajmował, mógł wiele dobrego zrobić; ale, że nie złego nie zrobił; i zato mu wdzięczni jesteśmy. Również, otrzymał dymisy i Modzelewski,

### Literatura polska.

Dzieje Polski XVIII i XIX wieku (od 1733 do 1832 roku) skreślił Henryk Schmitt. — Wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych tom V. — W Krakowie w drukarni Czasu W. Kirchmajera.

Przedsiębiorca wydawnictwa dzieł tanich i pożytecznych, p. Franciszek Trzeciński, nie ustaje ani na chwilę w podjętej przez się pracy, a piąty i szósty tom wydawnictwa jego składają się z dalszego ciągu Dzieł w Polski Henryka Schmitta i z Kalendarza na r. 1867, zawierającego piękny i obfity materiał statystyczny co do stosunków galicyjskich. Ograniczając się co do Kalendarza na rok 1867, zasługującego zresztą pod każdym względem na uwagę i uznanie całej publiczności naszej, na powyższej wzmiance, — sądzimy natomiast być rzeczą naszego obowiązku publicystycznego, poświęcić troskliwszy nieco i obszerniejszy rozbiór dziełu Henryka Schmitta.

Tom piąty wydawnictwa stanowi dalszy ciąg pierwszego tomu Dzieł w Polski XVIII i XIX wieku, obejmującego całą epokę panowania Augusta III. Wnosząc z rozmiarów, jakie autor, przystępując do epoki Stanisława Augusta, dziełu swemu daje, należy się spodziewać, iż skreśli dzieje Stanisława Augusta w obszerności, w jakiej jeszcze w historyografii polskiej dotąd nie istnieją. Tom obecny, który mamy przed sobą, liczący trzydzieści dwa arkusze ścisłego i nabitego druku, obejmuje tylko dwunastoletnią epokę od chwili zgonu Augusta III do ostatniego, siódmego odcroczenia sejmku Pońińskiego w roku 1775. Sądząc z tego, należy wnosić, że jeżeli autor zachowa te same proporce w dalszym ciągu swej pracy, dzieje jego Stanisława Augusta wzrosną przynajmniej do objętości trzech sporych tomów, w których, jak się spodziewać należy, ujrzymy w pożądanym a skądinąd całości szczegółowy i dokładny obraz owej pamiętnej epoki. Obecny pierwszy tom jest równie próba, jak zapowiednia dalszego ciągu, którego z niecierpliwością oczekujemy. — Przystępując do rzeczy, winniśmy się, jak bardzo naturalnie, w pobieżnym naszym sprawozdaniu, ograniczyć na jak najkrótszym, o ile możności, szkicu zewnętrznych, faktycznych wydarzeń, które obecny tom dzieła pana Schmitta zawiera. — Rozpoczynając opowiadanie z chwilą śmierci Augusta III, wprowadza autor czytelnika w wir walki dwóch wielkich stronnictw, które naówczas Polskę dzieliły, tak zwanej familii reprezentowanej przez Czartoryskich, Michała kanclerza wielkiego Litewskiego i Augusta wojewodę Ruskiego i partyi dworskiej, której obecna reprezentacya dostala się Klemensowi Branickiemu, wielkiemu hetmanowi koronnemu. Zabiegi elekcyjny, wśród których Francya, Saksonia i stronictwo republikańskie polskie starują wspólnie ku kandydaturze księcia Karola Saskiego, ustępują z pierwszego planu w obec zgody Moskwy i Prus co do osoby przyszłego króla a niewątpliwie zwycięstwa ich wpływu, wydatniając tym lepiej walkę Czartoryskich i ich klienteli ze stronictwem saskim i

hetmańskiem. Wiadomą powszechnie rzeczą, że Czartoryscy, pragnąc odnieść zwycięstwo polityczne nad przeciwnikami, zwycięstwo, które im miało być pomostem do zaprowadzenia w organizmie Rzeczypospolitej pożądanego reform, zawezwali pomocy moskiewskiej, że, zyskawszy ją, wyparli siłą zbrojną partyę hetmańską i hetmana samego do Węgier, że rozpedzali gwałtem za współdziałania moskiewskiem sejmiki, w łonie których zwiolit im nieprzyjzany groził niebezpieczną przewagą. Doznał mianowicie losu takiego ze strony moskiewskiej załogi, a na wyraźne żądanie agenta Czartoryskich, Andrzeja Poniatowskiego, generał pruski, obradujący w Grudziądzu. Nicosić polityczną ówczesnego prymasa, Władysława Łubińskiego, dopomagała niepomógł do działania Czartoryskich, którzy w obec sejmku konwokacyjnego znaleźli się już panami sytuacji, korzystając z niej przynajmniej do tyła, iż w ciągu sejmku postarali się o zaprowadzenie różnych zbawienych reform na polu administracyjnym, skarbowem i wojskowym. Nie dość na tem, wpłynęli Czartoryscy na zawiazanie konfederacyi, której marszałkostwo, dzięki nieprzebieganiu w środkach, dzięki gwałtowi i przekupstwu, dostało się Augustowi, wojewodzie ruskiemu. Władza dyktatorska niemal znalazła się tedy w rękę Czartoryskich, a wierzmy chętnie, że zamiarem ich było z pewnością użyć jej na dobro kraju, na wprowadzenie powolnych ulepszeń i zbawienych reform, aby zyskać środki do powściągnięcia późniejszego wpływu tych, za pomocą których dzieło swe wprowadzali w życie. Mimo to jednakże, pozostanie ich wielką i nieprzebieganą w obec dziełom narodowych winę, że rozpoczynając tak niebezpieczną grę, zapomnieli o dwóch rzeczach: po pierwsze o tem, że Moskwa i Prusy, przeciw którym rezultaty ich robot reformatorskich głównie się obrócić miały, patrzyły bardzo otwartemi oczami na ich działanie i że na nie tylko tak długo pozwalały, dopóki służyły widokom zagranicznych mocarstw; po drugie, że uczucie narodowe, nie wdające się w subtelności i odległe obliczenia, lecz idące ze zbytnim może nawet pochopem za drażliwościami, wywołanymi przez moskiewskie gwałty, popsuje im dzieło reformy czynem zbrojnego wybuchu. Czartoryscy powinni to być obliczyć z góry, a obliczywszy, iść raczej ręką w rękę ze stronictwem hetmańskiem, aby nie psuć jednolitości narodowej w obec zagranicy i nie dostarczać jej powodu do mieszania się w wewnętrzne sprawy Polski. Roboty, jak Czartoryskich, może rozgrzeszyć jedynie tylko sukces. Niepowodzenie potępi i powinno potępić tém bardziej, jeżeli rezultat był tak zgubnym i tragicznym, jak w przypadku obecnym. Autor wypowiada też samo przekonanie w słowach następujących: „Gdy posiłkująca owych przyjaćci Moskwa w spółce z ich chorągiewami nadwornymi wypaszała z kraju całe stronictwo bezradne republikańskie, a mniej upornych zniewalała do uznania czynu dokonanego, stanęli Czartoryscy u dawno pożądanego kresu, ponieważ mogli teraz urządzić Rzeczypospolitą i o jej losie niejako stanowić, mając na rozkazy sejm, złożony z swych narzędzi, i konfederacya litewską. Odtąd spada też na nich i ich przyjaćci cała odpo-

wiedzialność za wszystko, co się później stało, a żadne wykryte nie uwolnią ich od tej odpowiedzialności w obec Boga, świata, narodu i potomności. Jeżeli bowiem sami dobrowolnie wzięli na swe barki ciężar odrodzenia Rzeczypospolitej i postawienia jej w możności utrzymania nadal bytu niepodległego; jeżeli uciekli się do nieprawych a nawet gwałtownych środków i obce do kraju sprowadzili wojsko, aby tylko zgnieść przeciwników lub zmusić ich do przyjęcia wszystkiego, co im będzie narzucone; jeżeli z zająłością przesłaowali zwolenników dawnych ustaw, a w celu dokonania zmian i ulepszeń, jakie sami za dobre uznawali, chcieli na czas zawiadnąć bezwarunkowo, czego też i dopięli, odpowiadają sami wyłącznie za wszystkie niepowodzenia, nieszczęścia i klęski, które z powodu ich wystąpienia i w skutek ich reform wpłynęły na ojczyznę. Nie tłumaczy ich wymówka, że mogli się pomylić a nigdy nie chcieli zgubić ojczyzny, ponieważ pomyłka w polityce jest zbrodnią, jeżeli staje się powodem tak strasznej katastrofy, jaką była i jest dla narodu zagłada Rzeczypospolitej, jeżeli szczególnej ci, którzy się pomylili, wdarli się przemocą do władzy, a zgnotszy strone przeciwną, której przewódzcy musieli uchodzić z kraju, mieli zupełnie wolne pole działania. Nie przeczymy, że naprawa była niezbędnie potrzebna, ponieważ Rzeczpospolita nie mogła utrzymać swej niezależności, jeżeliby dłużej potwał ówczesny bezład i owo ciągle wyłamywanie się nad ustawy każdego, kto miał siłę po temu. Lecz należało z góry obliczyć, czy zamierzona naprawa usunie się zle gruntownie, zwłaszcza, gdy ją trzeba będzie wprowadzić przemocą. Prawda, że dokąd istniało nadużywanie wolnego głosu, dokąd pierwszy lepszy posł z uporu a nawet z złej woli lub za pieniądze wzięte od obcych mógł niweczyć najbawiennejsze zamiary i przedsięwzięcia większości sejmowej; a tem samem nie dopuścić żadnych ulepszeń lub zmian w urządzeniach Rzeczypospolitej, wszelka naprawa była bezwzględnie niepodobna. I to nie mniej prawda, że taki Karol Radziwiłł mający na swym żołdzie 8000 żołnierzy i twierdząc działami najezone, taki Potocki, wojewoda kijowski, taki Branicki i każdy inny możnowładca, mógł rozrządzać dowolnie głowami większej lub mniejszej liczby posłów, wybranych po jego woli i przemocy, i że właśnie dla tego mógł przez nich udaremniać wszystko, co mu nie było na rękę z jakichkolwiek powodów. Wszystko to prawda, a jednak należało się dobrze zastanowić, czy nie lepiej będzie wdrząć powoli i stopniami naprawę, niż wprowadzać ją przemocą, z podeptaniem istniejących ustaw i w spółce z obcym wojskiem, ściąganiem do kraju. Kto więc odważył się na środek tak bezprawny i użył go w całej rozciągłości, wziął tem samem na siebie odpowiedzialność za wszystko, co ztąd wynikło, a tylko w razie ocalenia niepodległości ojczyzny, mógł zmazać hańbę wezwania pomocy obcej przeciw własnym współobywatelom. Gdy zaś Czartoryscy narzucili się na sterowniki pod opieką Moskwy, a miasto ocalić ojczyznę, przyspieszyli jej upadek, ściągali tem samem odpowiedzialność na siebie za wszystkie wyniki i skutki następne.“ — Owe „skutki i wynikiłości“ objawiły się

już w znaczącym fakcie elekcyi Stanisława Augusta, którego wyniesienie było poniekąd skrzyżowaniem pierwotnych zamiarów Czartoryskich. Nowy król, którego autor trafną i prawdziwą daje charakterystykę, opartą widocznie na źródłowych wskazówkach, ulegał w owej pierwszej własnie epoce panowania swego wzięciu daleko, niż później, wpływem petersburskim i reprezentacyjnemu je Repninowi, a powoli poczynił się rozbrat między potężnymi wujami a panującymi nominalnie królami. Kwestya dysydentów i schizmatyki spiszek działającego w porozumieniu z Moskwą biskupa Koniskiego stał się powodem i dostarczył pożądanego pozoru Prusom i Moskwie do zabrania głosu w sprawach polskich. Konfederacya radomska, dzieło Moskwy przeciw Czartoryskim, wywróciła ich drogę okupacyjną przewagę, a wywiezienie obu Rzewuskich, Sołtyka, biskupa krakowskiego, i Żalskiego, biskupa kijowskiego w październiku r. 1767 otworzyło narodowi, ocy na całą dotychczasową nicosić rzeczy wistego znaczenia Czartoryskich i na groźne niebezpieczeństwo bezwzględego gospodarowania moskiewskiego. Pośród tego rodzaju okoliczności narodziła się bardzo naturalnie w duszy narodowej myśl zbrojnego protestowania przeciw gwałtom, jakie się działy. Adam Krasinski, biskup kamieniecki, Joachim Potocki, podczasy litewski, Józef Puławski, starosta warecki, stają na czele owego ruchu, który się stanie pamiętnym w dziejach Polski pod nazwą konfederacyi barskiej, jakkolwiek przeczorny biskup kamieniecki usiłował powściągać niewczesność zapalów i uczynić wybuch zbrojny zależnym dopiero od poprzedniego porozumienia z Francją, Saksonią, Turcyą i Austryą i od przygotowań, którym jeszcze daleko było do końca. Przychodzi nam tutaj, przybyszy w naszym sprawozdaniu do chwili konfederacyi barskiej, rozstrzygnąć stanowczo kwestya jej stosowności i użyteczności politycznej. Na nieszczęście można o tej jej stronie powiedzieć tylko to, co należy słowo w słowo powtórzyć o wszystkich innych; późniejszych powstaniach polskich. Któżby z ludzi uczciwych potępił ucięcie, popychające Polaków do owych powstań; koby nie uznawał prawa ich do powstania, ale zarazem kto z zastanawiających się bliżej nad dziejami cierpień narodu polskiego, nie zabojele nad owym fatalizmem, przesładującym Polskę, co jej nie dopuszcza nigdy podnieść ręki w odpowiedzialnej i stosownej chwili, powołując ją natomiast regularnie do zbrojnego wystąpienia, kiedy pora nie sprzyja i kiedy wszystkie okoliczności sprzyjają jej na jej zgubę? Zamiast wystąpić przeciw Moskwie w roku 1789 lub 90 wspólnie ze Szwecyą i Turcyą, trzeba Polsce czekać roku 1792, kiedy Moskwa, pogodzona z wszystkimi sąsiadami, może obrócić wszystkie swe siły przeciw Polakom, zgnieść ich słaby opór, sprowadzić triumf Targowicy i drugi podział Polski. Ten sam fatalizm objawia się w r. 1794. Zamiast odczekać miesiąca ezerwca, kiedy według niewątpliwie dzisiaj odsłoniętych postanowień, król pruski wraz z całą armią ma się znajdować nad Renem w działaniu przeciw Francji, a Moskwa równocześnie nad Dunajem w akcyi przeciw Turkom, — trzeba Polsce wybuchnąć w miesiącu marca, zwrócić Prusy z nad Renu ku Wiśle, udaremnić plan kampanii moskiewskiej



jeden z naczelników wydziału z izby obrachunkowej. Otrzymał ją za to, iż jest Polakiem i katolikiem.

Moskwa zbiera się na gwałt, wojsko staje na stopie wojennej; jest to fakt najpewniejszy, a wiem że sfer wojskowych, że w Królestwie ma być zgromadzonych 150.000 wojska i rozstawionych głównie nad granicą Galicji. Konstantynów na Podolu fortyfikują, jako punkt operacyjny od tamtej strony. Berg będzie kierował ruchami całej armii. Również armaty nowej konstrukcji zwożą do Modlina i cytadeli. Wojsko głośno mówi o wojnie i o kampanii na Turka. Widocznie czuć burzę w powietrzu i Moskałe gotują się widocznie do stawienia jej czoła. Czy burza ta przeminie, czy wybuchnie z całą wściekłością — niedaleka przyszłość pokaże.

P. S. Przed samą wysyłką tego listu, dowiaduję się o śmierci Jana Chryzostoma Stawianowskiego, sędziego sądu apelacyjnego, dziś zmarłego. Strata ta dotkliwa dla kraju; Stawianowski był urzędnikiem pełnym prawości i wykształcenia. Ukończył uniwersytet warszawski, w którym pozyskał stopień magistra prawa i administracji. Obok prac urzędowych zajmował się i piórem i piórami rozmaite artykuły prawne, mające na celu badanie i objaśnienie prawa cywilnego, u nas obowiązującego. Rozprawy te odznaczają się jasnością wykładu i głębokością poglądów. Umieszczał je powiększając w Bibliotece Warszawskiej. Pomiędzy innymi przypominamy sobie: o prawie handlowym; o nabyciu własności nieruchomości; jej ustaleniu i oczyszczeniu jej hipotece. Co dzień więc zmniejsza się liczba z cnych prawników, a nowych sił, któreby pracę poprzedników podjęły, niestety, niewidzimy!

Kraków, 3 marca.

(?) Stało się więc! Zamknięty wczoraj późnym wieczorem sejm lwowski uchwałił i wybrał za adresu do cesarza, który komisya cofnęła, i bez żadnych zresztą zastrzeżeń, delegacyą do Reichsratu. Krok to w tej chwili ryzykowny i śmiały, chociaż trudno zarzączyć, czy go odwaga czy wręcz przeciwnie uczucie natchnęło, zbyt śmiały w obec tego, co uczyniły sejmy: czeski przede wszystkim, a następnie morawski, krafiński i tyrolski. Każdy z tych krajów za siebie tylko brał odpowiedzialność, na Galicję ciężar odpowiedzialności za całą Polskę, nie trzeba więc śmiałości na to, aby odrzucić solidarność z jednymi, wgardzić opinią i puścić się osobnymi torami na chybił trafił, w niepewności, dokąd obrona droga doprowadzi? Galicja miała dotąd stanowisko, na jakim może nigdy się już więcej nie użyje; zwrócone na nią były oczy nie tylko całej rozszarpanej nędzy ojczyzny, lecz nadto krajów słowiańskich pod berłem austriackim, gdyż przewaga swą mogła w zbiorowym systemie szaleć losów monarchii na stronę słusności przechylić. Dziś traci ona urok i chwilowo prawie europejskie znaczenie. Sejm miał do wyboru w obecnym krytycznym momencie dzielnym między narodową godnością a tym samą dalej sięgającą ideą polityczną a krótkowidzami utilitaryzmem. Czepił się mury ostatniego. Czy osiągnie tym niepewne według zdania wielu korzyści, wątpliwe należy. Galicja stała się bezwarunkową swoją lojalnością dla samego nawet p. Beusta nowym kłopotem, bo obowiązkiem odwzajemnienia serdecznej owej uległości, nakazywałby mu wyłączenie uwzględnienie jej w tej chwili pokornych przemilczanych i domysłowy tylko jego pozostałych wymagań a system niedozwolił mi robić wyjątków. Przypuściliśmy — na co się prawdopodobnie zanosi — że Reichsrat wiedeński jedynym stanem się w polowie monarchii parlamentem, bez sejmów krajowych, które utrduniają tylko centralistyczne zamachy p. Beusta i wiążą ręce temu chciwemu wszechwładztwa reprezentantowi germanizmu w Austrii, czyż Galicja może w takim razie zachować swą sejm a nawet gdyby — co jest niepodobniem — sama jedna z krajów Słowiańskich po tej stronie Litawy zachowała go, czyż sejm ten nie stałby się posłusznym jedynie narzędziem owych wpływów, które go doprowadziły dziś do absurdum?

Przeciw Turkom i zwalić sobie tym samym na kark cały ciężar potęgi obu mocarstw. Lata 1828 i 29, lata wojny Moskwy z Turcją, lata rozbudzonej aż do ostatecznej namiętności rywalizacji między Austrią a Moskwą, spoglądają na Polskę przykładowie uległą, na uroczystości koronacyjne a co najwięcej, na ciche spiski i na głośne walki parlamentarne. Rok 1830, rok pokoju Moskwy z całym światem, epoka przerażenia monarchów europejskich wstrząśnięciami rewolucji lipcowej i zbliżeniami się gabinetów, podpisanych na akcie świętego przymierza, ogląda w ostatnich swych dniach Polskę jako jedynego i osamotnionego szermierza na polu śmiertelnego spotkania z Moskwą. Wojna wschodnia z r. 1854 ogląda znowu Polskę w przykładowym spokoju. Bezmyśl publicystyki ówczesnej polskiej cieszy się z „poważnego spokoju narodu polskiego“ a retorowie ówczesni tłumaczą Europie z zagranicznych trybun teoryę „slamant, dum tacent.“ Dni lutowe roku 1861, dni przerażenia moskiewskiego, słabości militarnej moskiewskiej i wysoko nastrojonego ducha narodowego, epoka panowania w Prusach systemu politycznego, któryby wśród zadolnienia całych Niemiec był pozostawiał Francji w kwestii polskiej swobodę działania, — dni owe, mówimy, wydobywają na wierzch teoryę biernego mecenstwa, ideę Towianizmu, przetłómaczoną na praktykę politycznego życia. Rok 1863 za to, chwila rozbudzonej czujności nieprzyjaciela, zajęcia Francji w Meksyku, zmiany systemu w Prusach, ogląda znowu na tradycyjnej arenie polskiego gladiatora, skazanego jakoby walczyć zawsze niewczesnie w obliczu obojętnej Europy, której rzuca wiecznie naprzorno swe moriturite salutanti! Konfederacya barska, najstarszy z wszystkich ruchów narodowych, dzieli nieskąpą miarą ów nieszczyśny ich fatalizm. Sejm z roku 1768, zakończony z dniem 5 marca, odbywał się wprawdzie pod kontrolą argusową zagranicznych mocarstw; darzył wbrew woli narodu ustępstwami dysydentów a wyprowadzał gwarancya obcą jako regularny na przyszłość czynnik publicznego życia polskiego. Z drugiej jednakże strony zostawiał ów sejm nietkniętą na zewnątrz granice Polski; zaprowadził dalej pewien normalny stan rzeczy po raz pierwszy od czasu śmierci Augusta III, dawał wreszcie możność prawdziwym mężom stanu Polski, gdyby się naówczas byli znaleźli, powolnego wprowadzania reform i ulepszeń a zgotowania krajowi pożądanей przyszłości. Jeśli małe rzeczy z większymi porównywać można, dostarczał stan stworzony przez sejm z roku 1768 ludziom dobrej woli podobną sposobność podniesienia i sprawdy ojczyzny, co później, na mniejszą naturalnie skalę i odpowiednio do zmienionych nieskończenie okoliczności, epoka rządów Wielkopolskiego. Tak w roku 1768, jak w roku 1863 przedstawiało położenie rzeczy sposobność do należytego przygotowania narodowego ruchu, którego wybuch, odłożony do stosownej chwili, byłby prawdopodobnie znalazł się uwięziony pożądanym rezultatem. Konfederacya barska, występując zbrojnie, niepodobniła z góry dzieło powolnych reform i spokojnego postępu, przerosła od razu sprawę na inne pole. Pobita na niem, przesyłała mimo rozlicznych bohaterstw swych walczyków, mimo wzniosłego celu, który sobie założyła, w podobny nieledwie sposób, w jaki zgrze-

O złą wolę nikogo ze stronnictwa narodowego w sejmie naszym obwiniać nie chcemy, owszem pewni tego są wszyscy, że deputowani kraju działali w dobrej wierze, w pełnem przekonaniu, że tym zbawia kraj zagrożony niebezpieczeństwem utraty swych przylęgnięć; lecz czyż nie działali według przekonania swego, również w dobrej wierze, niegdyś Targowiczanie, których jednakże uważamy za rzydę nie zatargia planu historii naszej? Sejm nie może się tłumaczyć, że mu nieznana była myśl inteligentnej większości kraju, że mu nie znana była opinia nie tylko Galicji, lecz i innych części Polski, którym wolno było w tym przedmiocie głos zabierać. Wszak Czas tutejszy wszak Dziennik wasz, oddawna forytowały potrzebę solidarności, potrzebę nierozrwanego trzymania z tymi, który unittis viribus mogli zapewnić zwycięstwo idei federalizmu, opartego na autonomii, owej ostatniej kotwicy możebnej pomyślności naszej. Sejm nie poprzestał na prostem policzeniu sił jednolitych, na łatwym rachunku dodawania, który tworzy sumy, nie zsumował razem tych, co idąc z nim spodem, mogli byli ogólną liczbę podnieść do pewnej potęgi, lecz oparł się na jakiejś wielce niepewnej kombinacji algebraicznej nieznanych ilości, których ostatecznym rezultatem musi być zero, nie więcej.

Barzo przeważna większość głosów w sejmie za wystaniem bezwarunkowej delegacyi do Reichsratu, dowodzi, że w ostatniej chwili jakaś urojona obawa ogarnęła umysł, aby sejm nie został rozwiązany. Puszczono nawet pogłosk, jakoby doszło już do uszu marszałka sejmowego, o czem Gazeta Narodowa czyni wzmiankę, że wszystkie sejmy, które podały adresy, już rozwiązano. Okoliczność ta wypłynęła zapewne na zmianę zdania wielu z członków izby. Wybory nastąpiły kuryami. Z większych posiadłości wybrani zostali do rady państwa: książę Konstanty Czartoryski, Krzeczunowicz, Ludwik Skrzyński, ks. Bawicz, hr. Ludwik Wodziecki, Leon Chranowski, hr. Golejewski, Gross, hr. Stanisław Tarnowski, hr. Henryk Wodziecki, Czajkowski, Wężyk, Horodyski; z miast: Ziemiałkowski, Zyblikiewicz, Zbyszewski, Polański, Landesberger, Sawczyński; z izb handlowych: Hausner; z posiadłości mniejszych: Pfeiffer, hr. Alfred Potocki, Tomasz Manasterski, Ciesński, Jakubik, ks. Dietrich, Działoszyński, Guszalewicz, hr. Baworowski, Bodnar, Polanowski, Fihauer, Wyrobek, hr. Adam Potocki, Sulikowski, ks. Morgenstern, Rogawski.

Z przytoczonych nazwisk przekonanie się, że weszła do delegacyi, jeżeli się tak wyrazić wolno, śmietanka izby; jedno tylko w przytoczonej powyżej liście zadziwiać musi, że pomiędzy wybranymi członkami delegacyi znajdują się tacy, którzy wysłaniu delegacyi, a przynajmniej bezwarunkowej, byli z zasady przeciwni. Czy przyjmują oni misją w brew przekonaniu swemu, niewiadomo do tej chwili.

Onegdaj trzech tutejszych obywateli pp. Ludwik Helce, Dr. Samelson, obaj posłowie na sejm i p. Karol Lange, wydelegowany przez tutejszą radę miejską, wręczyli hr. Gołuchowskiemu dyplom honorowego obywatelstwa krakowskiego. Fakt ten co najmniej był opóźniony. Lesjourns s'écoulent et nese ressemblent pas. Czas owacy na tę chwilę minął. Gdyby kto, co był tu przed miesiącem, przybył dziś do Krakowa, odgadłby z atmosfery, niepotrzebując się pytać o nowiny, zmiany, jakie od tego czasu zaszły. Dawna potulność nieprzyjaciół ówczesnego systemu, dziś przeobraziła się w większą pewność siebie, w napuszość, będącą najpewniejszym ciepłomierzem reakcyi. Kiedy dawniej, przeszedłszy całe miasto, niespokalęś policji, tak że zupełną tę absencją zdołacie poczęli na korzyść swą wyszukiwać, dziś nierzadko dostrzedz można zbrojne w karabiny patrolowe, przeciągające ulicami i wiążące zdobyć niewyglądającą bynajmniej na proste gozbrodnia a. Jeste dopiero początek, przypominający błogie dla władzy szmerlingowskie czasy.

Parę dni dzieli nas tylko od postu, nie dziw więc, że szaf zapustny doszedł do zenitu. Bal maskowy medyków,

który się odbył we środę i bal kasyna mieszczkańskiego wczoraj były zapewne ostatnimi z rzędu publicznych, lecz za to domowych zabaw każdego wieczora jest po kilka w mieście.

Zdaje się, że chmurny horyzont polityczny nie zdołał przyciemnić jarzących światła salonów, a jęk nędzy coraz bardziej szerzący się, dźwięków balowej muzyki. Służnie, bo któż odgadnie jak długo się znow dla nas wielki psot przeciągnie. Od lat kilku pierwsze to były zapusty, gdzieś sobie z Horacym powtórzyć mogli: „nunc est bibendum, nunc pede libero pulsanda telus“. Lecz niestety! chwila ta przeszła.

Lwów, 4 marca.

(+) Wreszcie został profesor języka ruskiego i literatury ruskiej na uniwersytecie tutejszym, ks. Głowacki usunięty. O rewizji przedsięwziętej u tego profesora pisałem wam dawniej. Wszystkie zabrane przy tej rewizji papiery oddano senatowi akademickiemu. Senatowi polecono wytoczyć przeciw Głowackiemu śledztwo dyscyplinarne. Z pomiędzy papierów zabranych przez policyę nie oddano tylko dwóch listów z Ungwaru na Węgrzech. Listy te stoją w ścisłym związku z agitacyą panslawistyczną w północnych Węgrzech, na której ślad przyszedł rząd. Uwięziono tam kilku Słowaków obrządku ruskiego. Dekret, na mocy którego usunięto Głowackiego, powiada, że go usuwa się z powodu agitacyi panslawistycznej i wyprowadzania sił nauczycielskich (Lehrkräfte) do Rosji. Dekret podpisany był jeszcze przez hr. Belcredięgo. Przepisywanie dekretu tego trwało miesiąc. Senat akademicki nie chce polecono mu śledztwa dyscyplinarnego przeprowadzać, utrzymując, że on jako profesor nie dopuścił się czynu karygodnego. Co robił poza uniwersytem, nie obchodzi go. Pierwszego bm. nie wypłacono Głowackiemu już pensyi.

Monopol tytoniowy zostanie prawdopodobnie ze strony rządu wydzierżawiony zakładowi kredytowemu wiedeńskiemu. Przybył tu agent zakładu tego dla zbadania stósunków tytoniowych na miejscu.

Dziś ostatni bal u namiestnika. Kilkudziesięciu chłopczyków wyprawiło wczoraj wieczór „fakelzug“ dla pana Borkowskiego. O dziecinnej tej demonstracyi dowiedziało się dziś dopiero miasto.

Lwów, 4 marca.

(T) Pisałem wam o zamierzonej przez młodzież tutejszą owacy z pochodniami dla Leszka Borkowskiego. Chciano tym sposobem uwydatnić i zamanifestować nie tyle sympatyę dla posła samborskiego, ile niechęć do większości sejmowej, która nie chciała iść wspólnie z innemi słowiańsko-federalistycznymi sejmami, lecz aczkolwiek warunkowo, reichsrath obszedł postanowiła. Zapadła w sobotę uchwała, wysłania delegacyi bez adresu i bezwarunkowo, spotęgowała jeszcze tę niechęć i pewne grono młodych ludzi postanowiło dla okazania owych uczuć uczuć z jednej strony opozycyą w osobie p. Borkowskiego „fakelzugiem“, a z drugiej wyprawili postwoi lwowskiemu Ziemiałkowskiemu kocią muzykę. Zamiar ten, w którego ocenienie nie wdaję się, bo każdem i bez uwag moich sam najlepiej ocenić go potrafi, częściowo tylko przyszedł do skutku, bo skończyło się na szczęście na samym fakelzugu, który notabene wypadł najfatalniej. Kilkunastu studentów, czeladników, terminatorów i t. d., co razem ledwie sto osób czyniło, ruszyło wczoraj wieczór po godzinie 8ej z wałów Hetmańskich przez rynek ku ulicy Dominikańskiej, przy której mieszka p. Borkowski. Po drodze wnoszono za jednym z przewodców pochodu okrzyki na cześć Borkowskiego, „opozycyji“, „Czechów“, „wolności“ i t. d., wólając przy tej sposobności „precz ze sejmem“, „precz ze zdradami ojczyzny“ i t. d. Przeszedłszy pod dom, w którym stoi Borkowski, wyprawiono do niego deputacyą, która niezastawsy posła samborskiego w domu, zawiadomiła z okna stojącą pod domem gromadkę, że p. Borkowski wyjechał. Chciano więc ruszyć ku Jeziuckiej ulicy dla dokonania

demonstracyi, gdy zobaczono na rogu ulicy kilkunastu policyantów pod przewodem komisarza w mundurze, pogaszone więc pochodnie i wszystko rozbiegło się do domów. Demonstracya cała najfatalniejsza zrobiła fiasko; pomimo że od dni kilku zapowiadana była, nikt nie wierzył w jej przyjsie do skutku, nikt przedy udział w niej biorących o niej nie wiedział i dopiero dziś rano dowiedziano się o tej wielkiej manifestacyi politycznej. Było to kubek w kubek to samo, co po zamknięciu sesyi poprzedniej urządzono w Krakowie na cześć p. Lipczyńskiego. Czy p. Borkowskiem wielką ta niudana owacyą wyrażono przyjemność, bardzo wątpliwe i niedalekim podobno będą od prawdy, jeżeli przypuszczę, iż hr. Borkowski, chcąc uniknąć spotkania z autorami fakelzugu, wyjechał umyślnie do Lwowa. Ubolewać należy nad tem, co zaszło w sejmie, ubolewać nad zerwaniem ze strony naszej reprezentacyi wszelkiej solidarności z ludami słowiańskimi i do federalizmu dążącymi sejmami, ubolewać nad tem zresztą należy, że niektórzy z pierwszorzędnych sejmów naszego przewodów tak bez taktu w chwili ostatniej postąpili; mimo to wszystko nigdy żałuję swego w ten sposób objawiać się nie godzi, by po ulicach wreszcząc zarzucać sejmowi „zdradę ojczyzny“, by się zabierało do wybijania okien tym posłom, którzy może za daleko swoją dla hr. Gołuchowskiego posuwają uległość, z zaparciem się swem własnym, dla przysłużenia się krajowi według najlepszego swego postąpił rozumienia. Tego co sejm uczynił pochwałić nie można i byłbym złym tłumaczem panującej u nas opinii, gdybym starał się pokryć istniejące u nas przeciw większości sejmowej rozdrażnienie — ale wszystko ma swoje granice. Zresztą, bądź co bądź, nie można sejmowi zły woli zarzucać, zastósować na się, jak sam namiestnik w swęj przemowie ostatniej wyraził, że wstrętem do życzeń hr. Gołuchowskiego, aby z jednej strony dać mu wotum zaufania, z drugiej uczynić zadosć żądaniu samego cesarza, w którego imieniu prosił namiestnik przewodów większości sejmowej, aby bez zastrzeżeń i adresu delegacyą wybrali. W końcu uczynił sejm krok ten dla tego, że się najgorszych z opozycyi obawiał dla kraju skutków, które też prawdopodobnie byłyby nastąpiły. Obawa była, nie przeczę, przesadzona, dała powód do najniekonsekwentniejszego zachowania się sejmowi; mimo to wszystko ani o złą wolę go posadzać, ani zdrady kraju zarzucać mu się nie godzi. Stało się zresztą, czekajmy na skutki; rząd i niemieckie rządzące dziś stronnictwo, tak zwana liberalna partya niemiecka, bardzo z sejmie naszego zadowolone. Namiestnik otrzymał na k dogodnej dla ministerstwa dzisiejszego uchwały.

Berlin, 4 marca.

† Koło sejmowe polskie ukonstytuowało się niedawno, obrawsy posłów: Piłskiego prezesem, Jackowskiego wiceprezesem, Czarlńskiego i Chłapowskiego sekretarzami; oprócz wymienionych posłów zasiada obecnie na ławach poselskich pięciu Polaków: Kantak, Motty, Niegolewski, Szudrzyński, Wegner; z całkowitej liczby 12 niedostaje nam więc jeszcze 3.

Parlament czyli „Reichstag“ północno-niemieckiego Związku po sprawdzeniu i przyjęciu w pleno większej połowy wyborów, ukonstytuowałszy się w przeszłą sobotę przez wybór marszałka, wicemarszałków i sekretarzy miał sobie udzielonym na dzisiejszym posiedzeniu ze strony prezydium związkowego projekt ustawy do północnego Związku, w którego skład oprócz Prus wchodzić będzie 21 państw włącznie z miastami wolnemi: Bremą, Hamburgiem i Lubeką. Projekt ten ustawy, wypracowany i przyjęty przez rządy 22 państw związkowych, przyjdzie obecnie pod obrady parlamentu; aby otrzymać moc obowiązującą, będzie jeszcze musiał być przedłożony i przyjęty przez reprezentacyę krajową wszystkich 22 państw związkowych. Hr. Bismark, składając rzeczony projekt do łaski marszałkowskiej, w krótkiej przemowie zwrócił na to uwagę i nadmienil,

zrzyli Czartoryscy, przedsięwzięcie swe dzieło reformy. Na grzech polityczny Czartoryskich odpowiedziało stronnictwo republikanckie, reprezentowane w konfederacyi barskiej, błądem, w następstwach swych od grzechu swych przeciwników nie lepszym. Na uwiawienie konfederacyi barskiej tyle jednakże można powiedzieć, że dzieło, podjęte przez nią, nie byłoby ani tak awanturniczym, ani tak wskazanem z góry na upadek, gdyby wszelkie siły i zasoby narodowe, nie wyjmując króla, około jej sztandaru były się kupiły. W czasie kiedy Moskwa, zajęta wojną turecką, dysponowała w całej Polsce tylko 16.000 wojska, byłby też niewątpliwie akces króla do konfederacyi rozstrzygnął rzecz na jej korzyść, a jeżeli kiedykolwiek Stanisław August był winnym w obec sprawy narodowej, to w owej pierwszej, kilkoletniej epoce swego panowania. Autor, jakkolwiek zdania swego w tym względzie wyraźnie nie formuluje, jest przecież, jak się zdaje, powyższego przekonania, objawiając niedwuznaczne uznanie dla prac przygotowawczych i stanowiska ogledności i przeczności biskupa kamienieckiego. Przebieg wojenny owej konfederacyi, sterowanej na nieszczyście tylko obok czynów sporadycznych meztwa i najszczytniejszego poświęcenia; obok czynów Puławskich, Sawy, Morawskiego, Wiomenila, Choisego, jako pomnik zbiorowej nirdolności i nieudolności ówczesnej narodu, znajduje się w dziele p. Schmitta skreślonym nie z taką dokładnością i troskliwością, jakiej się po pracy tak obszernych rozmiarów słusnie spodziewać należało. Szkic zastępuje tu rolę ciągłego i dokładnego opowiadania. Lecz wróćmy do rzeczy. — Rezultatem niepolitycznego kroku zamierzonego porwania króla i kłeski konfederacyi był podział kraju r. 1772, którego szczytów autor poświęca bardzo troskliwy rozbiór, a w którym Austrii tym cięższy stopień winy przypisuje, im większy interes Austrii właśnie miała w obronie niepodległości Polski a w powiększeniu zaborczyści prusko-moskiewskiej. Zresztą, co już i zkądną dostatecznie rzeczą wiadomą, jest oparte na nowych i nieznanych dotąd źródłach opowiadanie p. Schmitta nowem tylko stwierdzeniem starej prawdy, że jak pierwszym autorem podziału Polski był król pruski Fryderyk II, tak też i później, już po zawarciu traktatu podziałowego, objawiał nieustanne apetyty na coraz to większy dział zdobyczy w Polsce, wbrew wyraźnemu brzmieniu traktatów i wbrew nawet protestom Moskwy i Austrii. Poświęciliśmy dalej ustep szlachetnym usiłowaniom przewodów konfederacyi barskiej, którzy, rozprzewcznawszy się po całej Europie, zanosili protesty przeciw podziałowi ojczyzny, opisuje autor następnie dokładnie i szczegółowo owe pierwsze lata popodziałowe, sejm Ponińskiego i opór Retana; wdzierstwa Fryderyka króla pruskiego w kraje rzplęty, reformatorskie usiłowania króla Stanisława Augusta, które w owej tragicznej epoce gromadzą około siebie wszystkie najszlachetniejsze i poczciwsze żywioły; siedmiokrotne odraczenie sejmie Ponińskiego aż do jego ostatecznego ukończenia w roku 1775; niecie łupieżstwa i dokazywania zbrodniarzy i zdradców, jakimi byli Adam Poniński i Branicki, a jacy znajdują przeciw sobie wytrwałą a mało znaną dotąd opozycyą Orzechewskiego, posła z województwa krakowskiego; wreszcie ustanowie-

nie rady nieustającej, stwierdzającej fakt wiecznej zależności Polski od mocarstw zagranicznych. Na tym wypadku, odbywającym się wśród powolnego zwrotu umysłów polskich i opinii krajowej na drogę reform, kończy autor pierwszy tom swych dzieł Stanisława Augusta. Rzucając tak w kilku słowach szkic faktycznych wydarzeń, opowiedzianych w dziele p. Schmitta, zastanówmy się pokrótce nad jego wartością. Nasamprzód wynieść należy, jako naczelny jego przymiot, ścisłość i źródłowość opowiadania. Nie jest to praca dorywcza, lekkó podjęta i wykonana. Autor, jakkolwiek nie przytacza żadnych źródeł, z których czerpał, miał ich jednakże widocznie pod dostatkami i to takich, które dotąd jeszcze ogłoszone i znane nie są. Charakterystyka Stanisława Augusta, opisu dzieła Czartoryskich, rokowania około pierwszego podziału Polski, dzieje sejmie Ponińskiego, dotykałone tego w każdym niemal ustępie opowiadania dostarczają dowody. Natomiast nie możemy tej samej pochwały oddać sposobowi wykładu i przedstawiania rzeczy autora. Na dwóch przymiotach warunkujących głównie zasługę i wartość stylu historycznego, na umiejętności grupowania i na zachowaniu należytej perspektywy, zbywa całkiem niemal wykładowi p. Schmitta. Z tego też powodu staje się opowiadanie jego nieco nużącym, a rzeczy, wypadki i osoby, jako będące wszystkie na jednym i tym samym planie, zacierają się w pamięci i wrażeniu czytelnika. Co nas uderzyło dalej w oym pierwszym tomie dzieł Stanisława Augusta p. Schmitta, to pominięcie najzupełniej całej strony życia wewnętrznego narodu w owej epoce. Obyczaj, literatura, sztuka, wychowanie publiczne, reformy, wszystko to pozostawił sobie autor, jak się spodziewamy, a o później; nie bez szkody rzeczy jednakże, gdyż jeśli jest jakikolwiek ustep dzieł, nie tylko polskich, ale i ogólnych, w którym strona wewnętrzna i duchowa życia narodowego jest naturalnym, koniecznym a ciągłym i równoczesnym tłumaczem całego biegu wydarzeń zewnętrznego, to z pewnością czas panowania Stanisława Augusta w dziełach Polski XVIII wieku. Zgrzeszylibyśmy wreszcie niedokładnością w naszym rozbiórze, gdybyśmy, przyznając powyższe, drogocenne przymioty pracy p. Schmitta, których ujemne, wskazane również przez nas strony nie są zdolne zaćmić — mieli pominać kwestyę języka p. Schmitta. Jest zwyciężem dość ogólnie praktykowanym w innych prowincjach Polski, żartować sobie i szydzić z języka polskiego w Poniższym. Czytając najnowsze utwory pisarzy galicyjskich, nie wyjmując najlepszych, czytając mianowicie jednakże p. Schmitta, jakie wybornie i jak słusnie moglibyśmy odeprzeć ich żarty języka wielkopolskiego prostem powołaniem się na ewangeliczną prawdę o dźdźbł, dostrzeżeniem w oku bliźniego, kiedy we własnym belki dopatrzyć się trudno! Utożyliśmy sobie cały słowniczek wyrażań napotkanych w dziele p. Schmitta, których czystość i poprawność niechaj czytelnicy nasi sami zechcą osądzić. Pomijamy oryginalności p. Schmitta, jak np. że Kurlandya nazywa się u niego Kurońia, że techniczno-polityczna w dziełach polskich nazwa szlachty zamienia się u niego na nic nie oznaczającą politycznie i socjalnie nazwę ziemian; że grecki wyraz schizma

zamienia się u niego, jak zresztą w całej literaturze polsko-galicyskiej (nie wyjmując pisarzy nawet, jak Szujskiego) na wymawianą i pisaną z niemiecka szyzmę; że pod stałą nazwą „jenerała austriackiego“, czytelnik ma się zawsze domyślać Andrzeja Poniatowskiego, brata królewskiego. Gorzej natomiast brzmią w naszych uszach i przykrzej daleko rażą czucie nasze polskie zwroty i wyrażenia tracące bądź to gorszącymi germanizmami, bądź też wbrew duchowi języka nowo utworzone przez autora. Do takich zaliczamy wyrażenia i zwroty ciągle przez p. Schmitta używane, jak np. bezradność (Rathlosigkeit), trzymać w szachu, spraktykować (zamiast skłonić, spowodować), rozpołożenie wojska (zamiast rozkład, stanowisko wojska), w rzeczy (zamiast istotnie lub w rzeczy samej), nadmierny (zamiast niezmierny), przymierze związku, umożliwić, wielość spraw, bezwoly (zamiast mimowolny lub wymuszony), unieożebnic, przedź później (zamiast przedź czy później); wiemy z poprzedniego; mozoła, prawo przysługujące komuś, przewina, wystraszyc coś na kimś, puścić projekt w recess (w odwołkę), pojaśnienie (zamiast objaśnienie) ustaw, zawtórzyc (zamiast przywóżyć), ucisk zestopniowywał (zamiast zwiększał lub pomnażał) nienawiść; gdy się z Żydami uparano (zamiast załatwiono); co komisya rzeczywiście przesadziła (durchsetzen, zamiast przeprowadziła!), szachować (zamiast trzymać na wodzy); ktoś zaprzysiął władze konfederacyi (zamiast odebrał od władz konfederacyi przysięgę); ludzie najgorszej jakości; niektórzy mieli się do wychodu (zamiast zabierali się ku wyjściu); upowodować (zamiast uzasadnić); jak chce Szujski (zamiast jak twierdzi Szujski); uczynić kogoś ważnym na coś (zamiast zwrócić czyjąś uwagę na coś) itd. itd. W cóż, pytamy, obróci się czystość stylu i języka polskiego, jeżeli historycy, jeśli pisarze narodowi, jeżeli kapłani nauki, znający a przynajmniej mający obowiązek znać klasyczne wzory literatury polskiej, nie będą uważali za rzecz niegodną siebie i stanowiska swego, kaleczyć w tak oburzający i gorszący sposób mowę ojczystą i psuć język przysiężnych generacyi polskich, które, czytając dzieła dzisiejszych historyków, jak np. p. Schmitta, gotowe nabrac przekonania, że tak wolno i że tak trzeba pisać! W obec niebezpieczeństw, grozących dzisiaj właśnie czystości języka polskiego, nie można być dość surowym w gromieniu podobnych licencji i niepoprawności autorskich. Cenimy wysoko naukową wartość dzieła p. Schmitta. Wykazaliśmy i uznaliśmy ją w należytem świetle, przy której to sposobności przypominamy raz jeszcze, cośmy powiedzieli wyżej, że strony dodatnie przeważają nieskończenie wskazane także przez nas ujemne. Natomiast nie możemy okazać równiej względności dla języka p. Schmitta, który w razie rozkrzewienia się i upowszechnienia ogólnego, zamieniłby mowę Skargów, Kochoanowskich, Mickiewiczów i Mochnackich na „strą mieszanię najrozmaitszej obczyzny z dzwactwami autora samego, niezrozumiałą dla wszystkich co się szczyją znajomością prawdziwej polszczyzny!

zamiast



Telegramy

Petersburg, 5 marca. Dzisiejszy Journal de St. Petersburg ogłasza kilka dawniejszych depesz gabinetu rosyjskiego, dotyczących sprawy wschodniej, które po większej części wystosowane były do rosyjskiego posła w Anglii, barona Brunnowa. Depesza z dnia 20 sierpnia r. z. zawiera propozycję, aby na podstawie porozumienia pomiędzy mocarstwami zachodnimi z Rosją sprowadzić pokojowe załatwienie sprawy kandydkiej i uspokoić mieszkanków Kandyi. Depesza z dnia 12 września r. z. podnosi bezinteresowność Rosji i przedstawia zadośćuczynienie prawowitym żądaniom Kandyotów przez Turcję jako nieodbitą potrzebę. Depesza z dnia 27 października wzmiankuje o bezskutecznych usiłowaniach, czynionych przez Rosję na korzyść Serbii. Depesza z dnia 23 listopada rozowiada się nad tem, że Rosya uważa zawsze za środek pomyslnego rozwiązania kwestyi wschodniej ile możności najszerszy rozwój dobrobytu chrześcijańskich poddanych W. Porty, oraz utworzenie autonomicznych państw chrześcijańskich, któreby jednocześnie jako lenne kraje stały pod zwierzchnictwem sultana. Dziennik powyżej wzmiankowany nadmieniamy w końcu rzeczonych publikacji, że od czasu wysłania owych depesz wypadki działy się, iż jeżeli nie zasady rządu rosyjskiego w sprawie wschodniej, to przynajmniej zastosowanie tychże zasad musi zmienić a zarazem objawia się potrzeba dalszych rokowań.

Tryest, 5 marca. Początek wschodnią nadeszły następnie wiadomości: Wedle doniesień z Aleksandrii z dnia 28 lutego wręczył hr. Castiglione wielokrólowi Egiptu włoski order Annuncjaty. Nubar pasza odroczył podróż swą do Carogrodu.

Z Bombay donoszą z dnia 14 lutego, że wedle nadeszłych tamże raportów z Kabulu, emir Schir Ali Khan pobity został przez Arim Khana i Abdurrahmana poczem uciekł do Herata. Miasto Kandahar wpadło w ręce zwycięzców.

Z Japonii nadeszła wiadomość, że posłowie zagraniczni przyjęli wezwanie nowego tajkuna, który ich zaprosił w odwiedziny do Oasaka.

Lonyn, 4 marca. Na dzisiejszym posiedzeniu obu izb parlamentu złożył hr. Derby i kanclerz skarbu Disraeli urzędowe oznajmienie o ustąpieniu ministrów generała Peela, lorda Cranborne i lorda Carnarvon. Hr. Derby wyraził w izbie wyższej nadzieję, iż zdola do piątku na nowo uzupełnić gabinet. Disraeli zapowiedział w izbie niższej bil reformy na dzień 18 marca.

Bukareszt, 5 marca. Po naradach nad budżetem wydatków postawił Gradistiano w izbie wniosek o udzielenie ministerstwu wotum niezauwania za zaniedbanie obowiązków. Izba uznała wniosek ten za nagłą, głosowanie nad nim nastąpi dzisiaj.

Telegram giełdowy Berliński.

Table with exchange rates for various commodities like wheat, oil, and currencies. Includes columns for 'Ceny na wienią' and 'Giełda walerów'.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 6 marca. Do ostatniego naszego sprawozdania z drugich tygodniowych rokowań sądu przysięgłych w Poznaniu dodajemy dziś sprawy, które się w ostatnim dniu posiedzenia toczyły, tem więc, że jedna z nich, najcięższa, znana jest czytelnikom naszym z dawniejszych naszych doniesień. Dnia 30 października r. z. około godziny 7 rana znalazł patrol wojskowy na stołku forticy tutejszej około cmentarza św. Wojciecha człowieka leżącego bez przytomności, ubranego tylko w koszulę i kaptanik, potulonego na głowie i twarzy, spuchniętego i obrzyzanego błotem i krwią. Oczwiektem tym był, jak się później wykazało, czeladnik krawiecki Herrmann Freyer zjad. Rewizya lekarska, odbyta w tutejszym lazarecie miejskim, wykazała, że Freyer otrzymał kilka ran w głowę i na twarzy w bliskości ocz jakimiś tępym instrumentem, w skutek czego ranny pozostał nieprzytomny, a nawet po wyjściu z lazaretu cierpił jeszcze ciągle na słabość wzroku. O zażyciach przed znalezieniem Freyera wyśrodkowano z czasem, co następuje: Dnia 29 października przybył Freyer około godziny 7 wieczorem z kilku swymi kolegami do szynkowni Radomskiego przy Rynku i spotkał tam oskarżonego czeladnika słoarskie Schladebacha w towarzystwie kilku innych czeladników słoarskich. Schladebach, którego dopiero świeżo z tutejszego więzienia powiatowego wypuszczono, gdzie odsiadywał karę za złodziejstwo, zawarł znajomość z Freyerem i pił z nim wódkę. Schladebach kazał podawać coraz więcej tego napoju, zachęcał Freyera do picia, a sam się ochraniał pod pretekstem, że co dopiero wypił. Zjad też poszło, że Freyer się upił, podczas kiedy Schladebach był trzeźwym. Około godziny 10 opuścili obydwoj wspólnie szynkownię i udali się na stok fortownicy niedaleko cmentarza św. Wojciecha, gdzie Freyer zaczął pić jakąś dzweczną, która nadeszła. Podczas kiedy Freyer z dziewczynką rozmawiał, zapytał go potem najprzód Schladebach, co on ma z nią do rozmowy a potem uderzył go po kilkakroćni twarzą, tępym instrumentem, wykrzykując: „teraz ci zabiję!“ Freyer zaczął uciekać, lecz pijany, jaki był, upadł po zrobieniu kilku kroków na ziemię. Schladebach go doszedł i na nowo uderzył po kilka razy tym samym instrumentem, tak że Freyer, przez to na wpół omdlały, przypomina sobie jedynie, jak mu sędziomano surdut, kamizelkę, bity i spodnie; później stracił zupełnie przytomność. Dopiero około godziny 3 w mojej przysięd znoum nicie do siebie i spostrzegł, że Schladebacha już nie ma i że prócz kesału i kaptanika nie na sobie ma i że 30 sgr., które przy sobie miał, równo z nim zrabowano. Wkrótce potem z zinną i osłabieniami popadł znoum w nieprzytomność, w której pozostał aż do czasu, w którym go patrol znalazł. W skutek tego wyznania postanowiono aresztować Schladebacha, co też już w dwa dni później udało się wykonać. Przy aresztowaniu znalezione jeszcze u oskarżonego surdut, spodnie i chustkę, należące do Freyera. Oskarżony nie wypierał się też bynajmniej, że pomienne przedmioty skradł Freyerowi, lecz zaprzeczał stanowczo wszystkiemu temu, co było stanowiąc istotą rankunku; twierdził, że po wyjściu z szynkowni udali się na stok fortownicy, gdzie się położyli i usnęli. Obudzili się, pocieli, że Freyer trzymał rękę w jego kieszeni, ażeby go okraść. Zjad przyszło do kłótni a potem do bójki, a on, uszczępił się na Freyera, że go chciał okraść, poibił go i zabrał mu jego rzeczy. Wszystkie te kominki nie pomogły atoli nie oskarżonemu; sędziowie przysięgli uznali go winnym rankunku na drodze publicznej i popełnienia gwałtu na osobie właściciela. Prokurator wniósł o skazanie oskarżonego na 11 lat do domu karnego, obroca na lat 10, kolegium sądowne skazało go na lat 12. — W tym samym dniu skazano wyrobniaka Antoniego Pietrowskiego z Koszut za ciężką kradzież na sześciomiesięczne więzienie, a kupcyka Dawida Wollsteina za przekroczenie przeciwko obywatelności z osobą niższą lat 14 na dwuletnie więzienie karne.

Dnia 9 bm. odbyło się na sali posiedzenia reprezentantów miasta w ratuszu walne zebranie członków tutejszego bractwa strzeleckiego. Do rady zawiadowczej wybrano pp. Myliusa, Nachigalla, Gessnera, Kliszczynskiego, Feista, Smukowskiego, Neumanna i Kalnowskiego. Wybór rady honorowej nastąpił przez akleamację i padł na pp. Dorna, Mögelina i Czarnieckiego, Petersena, Jaekowskiego, Bittmanna, Czapskiego, Haakego, Dolatkowskiego, Rajkowskiego i Hoffmanna.

Wysokość wody w Warcie wynosiła dzisiaj z rana przy moście Chwałysce 8 stop 2 cale.

sania nowych wyborów, dla nieuszczerplenia liczby większości sejmowej o jakich kilkunastu posłów, cofnęła komisya adres proponowany, ulaskiwszy się plonnej groźby. Nie chciała, aby kraj stanął w opozycji przeciw ministerstwu z obawy, aby biurokracya poburzyła i nie podkopła socjalnie kraju.

A skutkiem tej maloduszności będzie, że właśnie umocniono system centralizacyjny, że w skutek przewagi tego systemu delegacya i sejm będą musieli stanąć w opozycji. W razie gdyby sejm był istotnie swoje przekonania wypowiedział, to była uzasadniona nadzieja a nawet pewność prawie, iż runąłby teraźniejszy system, że dawniejszy system by powrócił, że opozycya sejmowi przeciw rządowi byłaby tylko chwilowa, a znów większość sejmowa po zmianie ministerstwa mogłaby prowadzić dalej organiczne prace. Po uchwałach zaś sejmowych pozawzorazych sejm sam siebie i kraj wtargił w opozycyę długą a beznadziejną prawie. Darnie tłumy sobie większość 99ciu, iż poświęcimy swe przekonania dla miłego spokoju, zdola dużej ten miły spokój dla siebie i dla kraju zachować. Potrzeba było zaledwie kilku godzin, aby liczba 99ciu zesła do 66ciu, w której już i cała frakcyja świętojurska i wszyscy urzędnicy i właściciele wszyscy się mieszcza. Tyle prawie głosów zyskali kandydaci bezadresowi przy wyborach do rady państwa. Gdyby byli wszyscy, co głosowali przeciw wysłaniu delegacyi, oświadczyli swą gotowość do przyjęcia mandatu, toby ani jeden z ich przeciwników w kuryi z własności większości nie był wybrany do sejm. Najbezwzględniejsi reichsratowicze, jak Hubicki, Bocheński nie zyskali nawet większości głosów. Grocholski, Smarzewski zaś byłiby wybrani niezawodnie, gdyby chcieli przyjąć mandat. Również i z innych kuryi większość głosowała przy wyborze wszędzie prawie przeciw bezadresowym, gdzie tylko się znajdował kandydat z opozycyi 34ech, który chciał przyjąć mandat. Spostrzegli się bezwzględni reichsratowicze i oburzeni byli tym spiskiem w własnym obzbie. Nie było spisek, lecz gniew i odwet za podchwycenie, za skompromitowanie, za podstępne groźby, za presyę wywartą.

Smiało już dziś powiedzieć można, że z owych 99, którzy stanęli o godzinie 2 w sobotę w szeregi stronnictwa rządowego, już więcej jak trzydziestu o godzinie 6 żałowało tego kroku i w głosowaniu przy wyborze delegacyi dało tego dowody. Gdyby po cofnięciu adresu przez sprawozdawcę był ktoś znalazł się w izbie, coiby cofnięty adres podniósł na nowo i umiał wymownie wykaazać, jaki skutek podobne cofnięcie wyrzuci, jakim ubliżeniem jest własnej czci, jakie plonne rzucano postrachy i t. p., większość bardzo przeważna byłaby się oświadczyła za adresem. Nikt w izbie nie miał tej przytomności umysłu. Nie zorientowano się na razie a tuż po cofnięciu projektu adresu przez Ziemiałkowskiego uwaga izby wystąpieniem Pawlikowa w inną zwróciła się stronę.

Sejmowe więc stronnictwo rządowe, pomimo swego chwilowego zwycięstwa, ma bardzo przykre stanowisko. Przebrało w środkach przy dopinaniu celu, przesadziło w sposobach i tym sposobem skompromitowało się samo w obec sejm i kraju. Zobaczymy, jak będzie odzyskiwać zachwiane stanowisko, co wymoże od rządu dla narodowości, dla autonomii kraju? Czy nie odrzucił go pan Beust jak wyciśniętą cytrynę, gdy centralistyczny system zwycięży zupełnie i już nie o uwzględnienie indywidualności historyczno-narodowych, lecz o ukrócenie autonomii sejmowej i krajów chodzić będzie. Wszak już dzisiaj krzyczą dzienniki wiedeńskie, popierające pana Beusta, że niepodobna zostawić sejmom krajowym tę autonomię, jaką im nadała szmerlingowska ustawa. Zobaczymy!

ROSYA.

W Petersburgu umarł w dniu 24 lutego generał Ogarew, brat Aleksandra, współpracownika Kołokoła, redaktor Wojennej Kroniki w Petersburgu, pod kontrolą ministerstwa wojny wychodzącej. Generał ten, począwszy od r. 1863, był corocznie komenderowany w charakterze wojennego generał-gubernatora do Niższego Nowogrodu, w czasie odbywającego się tam makariewskiego jarmarku, dla nadzoru policyjnego nad porządkiem. Podobna delegacya przynosiła mu corocznie za krótki pobyt w Niżnym pięćdziesiąt tysięcy rubli. Zwyczajem bowiem jest, że gubernator miejscowy za pośrednictwem podwładnych subalternów, od każdego kupca, w Niżnym zamieszkałego lub tamże przybywającego, pobiera celem dokompletowania pensyi, pewne quantum tantum, z którego, rozumie się, partem leoninam, zabiera ów nadzwyczajny wysłaniec, a część za wynosiła, jak wyżej powiedziałem, pięćdziesiąt tysięcy rubli. Jest to wiadomym wszystkim w Rosyi i nikt tego za złe niema. W czasie sześciomiesięcznego pobytu w Niżnym Ogarew wydał sławny okólnik, aby wszystkie kobiety, które nie noszą krynolin, chodzą w okularach niebieskich i mają krótko obcięte włosy, jako nihilistki chwytac, do policyi sprowadzić, dawać im tam surowe napomnienie; jeżeli zaś okażą się niepoprawnymi, wysłać je do oddalonych gubernii na mieszkanie. Obok tego, posiadał on sławę znakomitego apostoła prawosławia, a pożywał ją w r. 1859 cz 60 sów kra wrawą misyą na Białej Rusi, gdzie włóścian najokrutniej skatował i na Sybir powysyłał za to, iż złudzeni rozgłosem o dobroci Aleksandra II, podali prośbę do niego, o pozwolenie im powrócenia na unityzm, który przedtem wyznawali, lub przyjęcia katolicyzmu. Na usmierzanie tego buntu, bo tak czyn ten nazwano, posłany został Ogarew i z wielkimi zadowoleniem cara bunt usmierzył, a buntowników doszczętnie wytępił.

Pod dnim 7 (19) lutego generał Baranów wydał okólnik następujący: Doszło do wiadomości mojej, iż pomiędzy obywatelami polskiego pochodzenia, którzy posiadają majątki nieruchomości w kraju, powierzonym mi władzy, rozchodzą się wieści o możliwości spodziewania się zmian co do najwyższych poleceń, objętych w ukazach rządzącego senatu a wydanych w czasie od 23 do 30 grudnia 1865 r., na zasadzie których sekwestrowane majątki, jak niemniej należące do osób zesłanych do Rosyi administracyjnym porządkiem, powinny być sprzedane Rosyanom w ciągu lat dwóch, licząc od dnia 22 grudnia 1865 r. Dla usunięcia podobnych nieuzasadnionych wieści proszę p. gubernatora o zarządzenie wydrukowania w miejscowej gubernialnej gazecie, że powołane najwyższe rozporządzenia nieochylnie będą wykonane w całej swej mocy, i jeżeli majątki, podlegające obowiązkowej sprzedaży, nie będą dobrowolnie do dnia 22 grudnia r. b. sprzedane, w takim razie poddane zostaną publicznej przymusowej licytacji. (podpisano) Generał adjutant Baranów.

Agitacya w sprawie wschodniej nie ustaje, ale co chwila rozszerza się i staje gwałtowniejszą. Składki na Kandyotów syją się ze wszech stron; czynność w wojsku niezmierna, a radość dziennikarstwa moskiewskiego niesłychana. Powodem tej radości jest szczególniej mowa Napoleona, a mianowicie ustęp, dotyczący sprawy wschodniej. Wszystkie dzienniki obrabiają ustęp ten na wszystkie strony i zawsze wypada, że polityka Rosyi w sprawie wschodniej cieszy się dotąd jedynie samemi powodzeniami. Nie Rosya, mówią one, nagięła się do egoistycznej poli-

tyki Napoleona, jak to w mowie swej władza ten wyrzekł, ale właśnie on, bojąc się odosobnienia, zbliżył się do Rosyi i jej program za swój przyjął, zwłaszcza od chwili, gdy spostrzegł, że Prusy i Austria w tej sprawie idą za Rosją. Była ona na początku tej kampanii dyplomatycznej samą, dziś — najpotężniejszą, postępującą za jej majestatycznym rydwanem. Książę Gorcezkow, który przed niedawnym czasem był silnie zagrożony w swém stanowisku, i miał być zastąpionym przez generała Ignatiewa, posła rosyjskiego w Konstantynopolu, jest dziś bohaterem dnia. Postulata Rosyi w sprawie wschodniej codzień są dobitniejsze i natarczywsze; otwarcie domaga się skonczenia już raz „z chorym człowiekiem“, wyciągając gorączkowo rękę po spadek po nim. Dowodzi, iż Turcyą żądna miarą w obec swego alkanru odrozić się, ani wyzdrowieć nie może. Żąda absolutnego wywołania Chrześciań z pod opieki Turków, a w najgorszym razie nadania im najszerzej autonomii, równie całkowitej niezależności. Stanowczo oświadcza, iż nie może opuścić sprawy swych spółwyznawców i coüte coüte, jeżeli mocarstwa europejskie do żądań tych nie przychylą się, miecz rozstrzygnie. Doprawdy, w obec dwulicowej, wahającej się polityki innych europejskich państw, wyznajemy, iż jedni Moskale wiedzą, czego chcą, a że do tego idą zuchwale, śmiało, kto wie, bo w obecnym czasie dziwne się rzeczy dzieją, czy ich żądze posięgię Carogrodu nie ziszczą się. Wówczas znów usłyszmy o skupianiu się aglomeratów w jedną całość, czemu zapobiedz niepodobna, bo to Napoleon W. przepowiedział. Nie, polityka drobna niema żadnego widoku, tylko ci zwycięzą, którzy swej polityce wielkie koło zakreślą, a umią na czasie siłą ją poprzeć. Powtarzamy więc, iż w Rosyi nie tylko rząd, ale całe myślicie społeczeństwo i dziennikarstwo przeważnie dziś sprawa wschodnia zajmuje, a rozamiętnieni dotychczasowemi powodzeniami, szybko do stanowczego rozwiązania tej sprawy idą. Wątpić należy, by jakim Quos ego powstrzymanymi zostali. Przyczem wszakże nie spuszcza się z uwagi i innych spraw, a w tej dziedzinie i sprawy Słowian austriackich. Uciecha ich, jakoby Galicyanie odłączyli się w sporze konstytucyjnym od innych Słowian, niema granic. Ciskając na nas, wedle zwyczajów błotem i jawnie pomawiając o zdradę, dziwią się, że Czesi i inni choć na chwilę mogli się ludzi solidarnością z żywołem zgnyli. Powtarzają, że tylko oni, tj. Rosya może się z pod jarzma niemieckiego wybawić, i że do niej przodownictwo Słowian należy. Jeżeli prawda, że Galicyanie idą samopas, jeżeli prawda, że dla chwilowych, przemijających korzyści nie chcą iść solidarnie ręką w rękę z innymi Słowianami, to sama radość Moskali powinna ich ostrzedz, na jak fałszywą i niebezpieczną weszli drogę i jak fatalnie narażają przyszłość Polski. Prawdziwe interesa Polski zamykają się w daleko obszerniejszych granicach, aniżeli ciasnopowiatowych galicyjskich. Sprawa Słowian jest sprawą naszą, z nią powinniśmy się solidaryzować i dla niej chwilowe korzyści, choćby najwidoczniejsze poświęcać. Jutro już być może będzie zapóźno, bo w życiu narodów jeden krok nieobrachowany i fałszywy, staje się często niepowetowanym i sprowadza nieobrachowane szkody. A tymczasem Moskale sprawy nie zasypiają; zbierają jawnie składki i do Galicyi i Węgier wysyłają, mnożąc tam sobie na wszelki wypadek stronników, przedstawiając się za jedynych, prawowitych obrońców Słowiańszczyzny. Caveant consules!

W Petersburgu grasuje w ogromnych rozmiarach gorączka, która codziennie liczne ofiary porywa. Również zjawia się cholera i zwyczajny haracz wybiera, prawdopodobnie na samym Petersburgu nie skończy się; bo i z innych miejscowości dochodzą wieści o jej pojawieniu się.

FRANCYA.

Paryż, 3 marca. Jakkolwiek przedane pióro p. Emila Girardin, które wedle okoliczności z równą usłużnością popierać umie tak dobrą jak i złą sprawę i dla przypomnienia się hojnie Moskiewie nie szczędił greckim powstańcom wyrazów najwyższego współczucia a dla biednej Polski przy każdej sposobności ohydna tylko ma ironia, nie mogło słynnemu publicyście wyjechać zbyt szczerze moralnego stanowiska, sprawa jego jednakże wielkiego nabrała rozgłosu, ile że p. Girardin śmiały przeciw polityce napoleońskiej wycieczkom iście nadcać pozór dobrej wiary. Otóż pisze: „Obsypywaliśmy pochwałami list cesarza z dnia 19 stycznia i nazywano nas optymistami. Ale dwa projekta przeciw wolności prasy i stowarzyszeń uleczyły nas z optymizmu naszego.“ Mimo to byłby może artykuł p. Girardin do dziś dnia zapomniałym, gdyby rząd nie był do niego tak wielkiej przywzięty wagi i z wytoczeniem procesu tak się nie był spieszył. Żaden inny dziennik nie śmiał go odrudkować a więc większa część publiczności wcale go nie czytała. Obecnie śledztwo sądowne zwróciło na ów artykuł uwagę: dziś go wszędzie szukają, każdy go pilnie czyta a nie jeden podsuwa autorowi dążności, o których ten może i nie marzył. Otóż znaleźli się, jak pisze paryski korespondent do Independance Belge, i tacy, którzy twierdzą, że przedający publicysta pisze w znowiu z reakcyi, aby rząd wstrzymał na drodze postępu, a mianowicie wskazać mu następstwa zamierzonych w prawodawstwie prasowym liberalnych reform. Opowiadają tu równocześnie, że kilku członków dotychczasowej większości i w ciele prawodawczym wręczyło ministrowi stanu memoriał, w którym zwracają uwagę rządu na wystąpienie p. Girardin i na wynikające zjad niepodobienstwo zwolnienia krępiących obecnie prasę ścieśnien. Wczoraj przedłożył podobno minister stanu pismo to cesarzowi, który jednakże autorem je zwrócić rozkazał z oświadczeniem, że na takich dowodach opierać się nie myśli. Tak donosi Kölnische Zeitung.

Zapowiedziane w sprawach zagranicznych interpelacye doznały przewłoki, mianowicie interpelacya p. Thiers w kwestyi niemieckiej musiała zostać odroczoną z powodu dosyć ciężkiej choroby interpelanta. Jutro przyjdzie pod obrady ciała prawodawczego prawo, dotyczące więzienia za długi.

Wczorajszy bal maskowy w ministerstwie spraw zagranicznych był nader świetny. Cesarz był na nim obecny wraz z cesarzową, ale wśród ogromnej liczby dominów zdołali cesarstwo do końca najciszej zachować incognito. Wyjąwszy księcia i księżną Metternich, znajdowało się na balu całe ciało dyplomatyczne; był i książę Napoleon i reszta cesarskiej rodziny. Zauważano, że toalety damskie aczkolwiek świetne, pod jednym względem były o wiele skromniejsze, aniżeli przeszłej zimy: suknie mniej wycięte, gors mniej odsłonięty.

Robotnicy przy gmachu wystawy grożą, że zaprzestaną dalszych robót, jeżeli płaca ich nie będzie podwyższoną. Dotąd jeszcze komisya nie w tej mierze nie postanowiła. W ogóle wielkie pomiędzy robotnikami paryskimi panuje wzburzenie z powodu niskiej płacy. Codzień słyhać o nowem zaprzestaniu robót przy różnych fabrykach i zakładach. Monitor donosi, że wielki transportowy parowiec „Gironde“, który płynął do Meksyku po wojsko francuzkie, na południe wyspy Jamajki rozbił się o skałę. Załogę wysadzono na małą w pobliżu wyspę.

iz podług ugody z rządami państw związkowych zawarty związek tymczasowy trwa tylko rok jeden tj. d. 18 sierpnia r. b. aż do tegoż terminu ustawa przez wszystkie uprawnione reprezentacje przyjęta być winna, aby sprawa Związku nie narażać na nowe wielkie trudności. Zdaje się być pewną, że większość w parlamencie obrady jaknajbardziej przyspieszać będzie, jak się spieszyła z prawdaniem i przyjmowaniem wyborów. Rugi wyborcze na dzisiejszym posiedzeniu dały powód do przemówienia naszym posłom; chodziło o wybór p. Bethmann-Hollweg, przeciw któremu do akt wyborczych kilka nadeszło było protestów, a który referent mimo to w imieniu wydziału izbie do przyjęcia polecał. Przeciw wnioskowi wydziału wystąpił poseł Motty w dłuższym i mocnym trybunie, przytaczając nadużycia, jakich władza policyjna i urzędnicy prywatni tak w okręgu szmatulsko-obornickim jak w ogóle w W. Księstwie Poznańskim się dopuszczali, wywierając groźny nacisk na ludność wiejską. Prezes ministerstwa hr. Bismarck starał się osłabić wywód posła Mottego, oświadczając w przemówieniu swém, iż podług otrzymanych od naczelnych władz w Poznaniu doniesień z strony polskiej przy agitacjach wyborczych używano przymusu i groźby, i usiłowano wnieść religij na pole walki politycznej; przeciw orzeczeniom tym przemówił posłowie Niegolewski i Kantak; poseł Kantak wytknął nadto niewłaściwość wyrażenia, jakiego użył hr. Bismarck, mówiąc o głosach, które przy wyborach w W. Księstwie Polacy podstępnie uzyskali mieli (erschlichen). Izba przychyliła się do wniosku wydziału i wybór p. Bethmanna uznała za ważny, pospieszając do wysłuchania dalszych referatów co do wyborów a zamykając pierwszy ten dłuższy epizod, do którego rugi wyborcze dały powód dotychczas w tej sesyi parlamentu.

PRUSY.

Berlin, 5 marca. Staats-Anzeiger ogłasza protokół z konferencyi pełnomocników rządów, należących do Związku państw niemieckich, tudzież projekt do konstytucyi dla państw północno-niemieckich.

Uniwersytety w krajach świeżo do Prus przyłączonych w Göttingen, Marburgu i Kiel otrzymały te same atrybucye, co uniwersytety pruskie w starych prowincyach.

Przedłożony wczoraj przez prezesa ministerstwa hr. Bismarcka parlamentowi protokół z dnia 28 stycznia b. r. uadwadnia, że kilku z pełnomocników związkowych zgodziło się na projekt do konstytucyi niemieckiej jedynie pod rozmaitemi zastrzeżeniami.

W zamku królewskim ma się odbyć dziś bal dworski, na który zaproszono pomiędzy innymi osobami wszystkich członków parlamentu północno-niemieckiego.

W sobotę po południu wysłano z fabryki Borsiga dwutysięczną lokomotywę na wystawę paryżką.

Chełmno, 4 marca. Przy sprawdzaniu ściślejszego wyboru pokazało się 9504 głosów za p. Czarliskim a 10.636 za p. Meyerem. Meyer zatem obrany większością 1132 głosów.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Agitacya Moskwy przeciwko katolicyzmowi na Litwie nie ustaje; dzienniki rosyjskie nieustannie z całą gwałtownością domagają się tępienia katolicyzmu a na gruzach jego szczeniemy prawosławia, przekonane, iż w niem jedynym skutecznym środkiem przeciw narodowości naszej. Pomijając już Moskowską Wiedomosti, które walkę tę do ostateczności posunęły, obecnie do kręgiaty tej zacięgnęła się gazeta Moskwa, pod redakcyę Aksakowa w Moskwie wychodząca, która, zdając się popularności Katkowiowi, w zaciętości przeciwko nam stara się go wyprzedzić. Przeciwko tym rozgorączkowanym wycieczkom i pragnieniom, w interesie Rosyi, wystąpił otwarcie Wileński Wiestnik; a krzykami ich derwiszów moskiewskich, przyparty jak do muru, wypowiada kilka prawd, dobrze nam znanych, o których wszakże Moskwa wcale wiedzieć nie chciała, uparcie im przeczęła, lub w najgorszym razie głębiokim milczeniem pokrywała. Otóż Wileński Wiestnik, występując przeciw tym zachciankom prawosławia, zaprzecza twierdzeniem tych panów, by jedynie i wyłącznie żywioł katolicki na Litwie należał do powstania; „szeregi powstańców“, mówi on, „rekrutowały się obficie i z wyznawców innych religii, a mianowicie: protestanckiej, mahometanckiej, mołozoszewej, a wreszcie i innego wyznania, licznie na Litwie reprezentowanego, o czém najdobitniej przekonana mogą śledcze komisyi wojenne. Fakt więc ten niezaprzeczalny przekonywa, że duch separatyzmu tkwi nie w katolicyzmie, — ale w narodowości. Krzyki więc przeciwko katolicyzmowi i pragnienie tępienia go złem u niezapobiegają; owszem tylko rzeczywistą sakodę Rosyi przyniesić mogą, obruszając tutejszą ludność przeciwko rządowi — trzeba zwrócić baczną uwagę na sam o zię, to jest na narodowość polską i starać się wszelkimi siłami jej osłabić. Tego zaś można dokonać, odwołując rosyjską narodowość i na to właśnie nowy zarząd skierował całą swą działalność. Słowem, potrzeba, aby wychowanie młodego pokolenia miało miejsce w czysto-rosyjskim duchu i pod tym względem robi się wszystko, co możliwe. We wszystkich szkołach język, literatura, historia rosyjska, mają jak największy zakres; spodziewać się więc należy, że młode pokolenie, wychowane na tym gruncie, porzuci narodowość polską i silnie, pomimo katolicyzmu, przylgnie do Rosyi — a wówczas i kraj ten, na wieczne czasy będzie zachowany dla carstwa.“

Widzimy więc z powyższego streszczonego wywodu, że obok katolicyzmu są jeszcze w tym odwiecznym moskiewskim kraju, inne potężne znamiona odrębności, które nie pozwalają spojć się z Rosją. Nie — przeszłość dziejowej, tradycyi, obyczaju narodowego, odrębnej rasy, wreszcie prawdy wydatnej, niewłomnie zabić ani stłumić ukazem. To, co jest wiekowym problemem wyższej woli — na komendę carską nie niknie, a choć odmienną narodowość przybrać można chwilowo, w jeden szary sznurek — zawsze pod tym szarakiem będzie bic serce, które niema nic wspólnego z Moskwą.

GALICYA.

Gazeta Narodowa pisze pod dnim 3 b. m. ze względu na niedosły adres i bezwarunkowe wysłanie delegacyi ze sejm u lwowskiego do reichsratu, co następuje: „Dzisiaj już pokazuje się, w jakim kłopotliwym położeniu znajdują się jeszcze pozawczoraj ministerstwo. Nieprawdą było, iż pozawczoraj sejm morawski lub sejm wiedeński był rozwiązany. Dziś, po pozyskaniu galicyjskiego dla ministerstwa, może wolniej odetchnąć pan Beust i już dziś śmiało przystąpić do rozwiązania morawskiego i lublańskiego sejm. Widocznie szala się wazyła. Zekano, co galicyjski sejm zrobi? Zależało ministerstwu na tém, aby galicyjski sejm nie przyłączył się chociażby najblidszym objawem do reszty czterech federalnych. Najgoręcej życzonno sobie tego. Sejm nasz spełnił życzenie i pozawczoraj już centralisi i p. Beust zawołać mogli: Zwycięstwo! „Dla ocalenia sejm u od rozwiązania, dla ocalenia kraju od agitacyi przewrotniej, społecznej w razie rozpi-



licy w Frankfurcie n. M., gdzie sprawował dotąd urząd komisarza cywilnego.

Wczoraj około wieczora przejechano na Śródcę pjanym kilku wozów z wsi chłopca 12 letniego, przechodzącego przez ulicę. Chłopiec na miejscu ducha wyzioną.

Wczoraj około wieczora przejechano na Śródcę pjanym kilku wozów z wsi chłopca 12 letniego, przechodzącego przez ulicę. Chłopiec na miejscu ducha wyzioną.

(N) Z Bukowskiego, 1 marca. Pozwolicie mi, że napiszę wam słów kilka o nowym znowu objawie życia publicznego w naszym powiecie, którym to objawem jest zawiązanie w dniu wczorajszym Towarzystwa agronomicznego dla bukowskiego powiatu.

Na poprzednie zawiązanie przez nasz Dziennik zebrało się w tym celu w dniu wczorajszym na sali pana Kutznera w Grodzisku kilkunastu właścicieli mniejszych posiadłości ziemskich jako i urzędników gospodarczych.

Po wybraniu p. M. na przewodniczącego obradom i p. K. na trzymającego pióro, przeczytano statuta centralnego Towarzystwa agron. w Poznaniu, jako też statuta Tow. agron. poznańsko-szamotulskiego i przyjęto ostatecznie jako obowiązujące, zmieniając jednogłośnie na wniosek przewodniczącego § 8 tychże o tyle, że nie 2, lecz 4 razy do roku odbywać się będą zwykłe zebrania członków.

Na zakończenie zebrania przeczytał p. M. z U. przydługą i dobrze opracowaną rozprawkę o poprawie łąk, w której szczególnie rozwodził się nad osuszaniem łąk zbyt mokrych i o nawodnianiu zbyt suchych, o wplenieniu mchu i o mierzeniu łąk, poczem zebrani rozjechali się do domów z tym przekonaniem, że założyli kamień węgielny bardzo potrzebnej i pożytecznej instytucji.

Przybył do Poznania dnia 6 marca. BAZAR. Hr. Żółtowski z Jarogniewic, hr. Kwilecki z Dobrojewy, Skórczewska z Włocławek.

HOTEL DU NORD, Baron Manteuffel z Rosy, Sławska z Komornik, Rutkowski z Zawic, Koczorowski z Demba, Werczyńska z Dopiewa.

POD CZARNYM ORLEM. Siemiatkowski z Buku, proboszcz Riedel z Tulęc, Moszczyńska z Tarnowa, Störing z Zielonki, Piątkowski z Trzemeszna.

ORHMIKA HOTEL FRANCUSKI. Zabłocki z Tunowa, hr. v. der Recke i Volmerstein z Craschmitz, Skórzyński z Ulejna, Wierszewski z żoną z Bylgoszy, Ossowski z Królestwa Polskiego, Arendt z Berlina, Conrad z Barmen.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kuczyński i Hahn z Berlina, Aschenbach z Gera, Lodde z Lipska, Baum z Drezna, Fritschgen z Berlina, pani Witte z Chrustowa, Werther z Wrocławia.

TILSNERA HOTEL GARNI. Schredter z Berlina, Heynemann, z Rawicza, Keller z Friedenthal, Fischer z Berlina, Löwe z Magdeburga, Abraham z Legnicy, Hohlfeld z Lipska, Turau z Elberfeldu, Sornah z Kolonii.

HOTEL SELIGA. Berghelm z Lądziwnik, Olszewski z Iwna, Gramsz z Wschowy, Breuer z Wrocławia, Joseph z Berlina, Berg i Zirkler z Buku, bracia Winterfeld z Rakoniewic, Bierus z Marcelina, Goldeck z Berlina.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bydło. Berlin, 4 marca. Bydła na rzeź sprzedano na targ dzisiejszy: 1511 sztuk bydła rogatego. Ponieważ dowóz dzisiejszy o 400 sztuk był mniejszym od dowozu zeszłotygodniowego i ponieważ prócz tego większe zawiano na eksport interesu, — zakupiono w tym celu około 600 sztuk — przeto handel wieciej też był ożywiony; za 100 funt. wagi mięsa wyborowego gatunku płacono 16—17 talarów, średniego 13—14 talarów a posledniego 9—10 tal.

3258 sztuk świń. Handel także był trochę lepszym od zeszłotygodniowego, ponieważ większa okazała się potrzeba towaru tego, dla czego też ceny były trochę wyższe; za 100 funt. najlepszego płacono aż do 17 tal., średniego 15 tal. a posledniego 13 tal.

3435 sztuk owiec. Handel owcami był również trochę lepszym niż w minionym tygodniu mianowicie pod względem towaru epasłego, który zupełnie rozkupiono; za 50 funtów wagi mięsa ciężkiego, tustego towaru płacono 5 1/2 tal., a za 40 funt. 6 1/2—7 tal.

825 sztuk cieląt, które po średnich cenach sprzedano. Hamburg, 4 marca. Na targu dzisiejszym znajdowało się 940 sztuk bydła rogatego, które sprzedano z wyjątkiem sztuk 65. Handel był nieożywiony, a ceny nieuległy zmianie, a 100 funt. najlepszego tustego towaru płacono 40—0 3/4, średniego i posledniego 40—30 3/4. Około 300 sztuk zakupiono na wywóz do Anglii.

Handel skopami nader był oziębły, a ceny niższe. Na targu znajdowało się 3900 sztuk, które z wyjątkiem około 350 sztuk sprzedano. Na eksport do Anglii zakupiono sztuk 3000.

Chmiel. Norymberga, 28 lutego. Na targ dzisiejszy małe tylko nadeszły dowozy, co w połączeniu ze zmianą powietrza przyczyniło się do ustalenia tendencji i obrotu pod dotychczasowych cenach. Ponieważ na składach mało tylko jeszcze znajduje się towaru, przeto handel wzmoże się pewno przy większych żądaniach, jakich się w każdym razie spodziewać należy. Notowania: Za dobry chmiel targowy 105—115 flor., za chmiel z Altdorf, Hersbruck 115—125 flor., z Aichsgrub 112—125 floren., z Hallertau 120—130 flor., z kraju Spaltu 140—150 flor., za chmiel z 1865 r. z dobłą marką 55—66 flor.

Monachium 3 marca. Obrót 76 cent. reszta 173 cent. Za towar z Holledan z 1866 r. płacono 167—175 flor., za towar z miasta Spalt 225 flor., z okolicy Spaltu 150—175 fr., za towar wiejski frankoński 130—170 florenów za 112 funtów celných.

Waga. Berlin, 5 marca. Mąka pszenna nr. 1 50 1/2 tal., nr. 0 i 1 50 1/4—48 1/2 tal., mąka rżana nr. 0 4 1/2—4 1/2 tal., nr. 0 i 1 4—3 1/2 tal. płac. za cent. bez akcyz.

Poznań, 6 marca. Mąka pszenna nr. 0 i 1 4 tal. 22 sgr. 2 fen. do 5 tal. mąka rżana nr. 0 i 1 3 tal. 22 sgr. 6 fen. do 3 tal. 27 sgr., 6 fen. płac. za cent. bez akcyz.

Waga. Poznań, 6 marca. Nowe listy zast. 4% 89 1/2 p. Poz. listy rent 90 1/2, żąd. Poz. akcyz banku p. ow. — żąd. — Poz. 5% oblię prow. żąd. — Poz. 5% oblię pow. 88 1/2, żąd. Poz. 5% oblię Obry 98 1/2, żąd. Poz. 4 1/2% oblię pow. 89 żądano. Rent. polsk 81 1/2 p.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. 6 marca 1867. Tabela z kolumnami: towar, jednostka, cena, jednostka, cena.

Waga. Berlin, 5 marca. Waga. Berlin, 5 marca. Waga. Berlin, 5 marca. Waga. Berlin, 5 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca. Waga. Poznań, 6 marca.

Dostawa kamieni do brukowania. Jest naszym zamiarem poruczyć dostawę tymczasowo 70 szachtów kamieni roznychych do brukowania w drodze submisji i wzywamy chęć podjęcia się tej dostawy mających aby swoje oferty z napisem: «oferty dostawy kamieni roznychych» złożyć w naszym biurze w naszej kancelarii do dnia 21 marca br. od godziny 6 z wieczora, gdzie do tego czasu wyłożone będą warunki dostawy. Praytem nadmieniamy, że czas dostawy wyznaczony do 1 sierpnia r. i że miejsca odstawy położone są na miejskich placach składu przy ulicy Ś. Marcjanki. Poznań, dnia 20 lutego r. 1867. [1250] Magistrat.

Właściciele poniżej wymienionych biletów z Wystawy Tow. Przemysłowego w Bazarze wzywamy do odebrania przypadających premii najdalej aż do dnia 1 kwietnia r. w lokalu Tow. przy ul. Wrocławskiej pod No. 30, z wyraźnym nadmienieniem, że w razie nieodebrania premie nie na cele dobroczynne przekazane zostaną: Bilet Nr. 79 88 128 129 137 148 157 212 305 313 324 329 344 372 453 457 467 479 516 521 542 658 661 662 838 844 889 918 941 943 946 952 974 987 996 1149 1205 1225 1236 1301 1322 1327 1372 1403 1421 1430 1431 1432 1439. [1355] Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

Bona, Francuzka, może znaleźć umieszczenie do dwójki dzieci od 1 kwietnia. Blizszych wiadomości udzieli Eksp. Dz. Po. [1805]

Podlesznie, posiadający chlubne świadectwa i wiadomości leśne, życzy sobie miejsca. Off. uprasza się do Exp. Dzien. Poz. sub. O. P. [1319]

Poszukuje się panny młodej, przyjemnej postaci do znacznego składu płócien i bielizny w Przasiech Zachodni. Znajomością handlu wyposażoną i obiemą język. krajow. władzając osobly zechcą się zgłosić do Eksp. Dziennika pod lit. S. T. I. [1320]

Potrzebny jest od Sgo Jana rb. fachowy leśniczy z dobrymi świadectwami do Król. Pol. 5 mil. z Kaliszem; mający chęć przyjąć do posady złożyć się może do Dom. Receptowy pod Ostrowem. [1342]

Osobliwiejszy znajduje natychmiast pomieszczenie w destylacji Andrzeja Kuntzel w Poznaniu. [1347]

Książkę pożyteczną, Dzieło Polski Szlacheckiej, tom I., z podpisem „smutna pamięć” po p. Władzu Strydomskim, prosi się usnie oddać w właściwe miejsce. [1346]

Dnia 15 marca rb. wyjdzie Historia Sejmów Ludwika Zychlińskiego. Aż do dnia wyjścia powyższego dzieła pozostaje cena prenumeracyjna 2 tal. 20 sgr., z których talar jeden przeznaczony jest na cele dobroczynne. Potem cena podwyższa się. Nazwiska prenumeratorów będą na początku dzieła umieszczone. Ludwik Merzbach.

20 tal. nagrody odbierze, kto zgubiący w tych dniach, a jeoprawną brylantową, kółkę od spinki odda w właściciela przy Małych Garbarach No. 9 na part. [1351]

Baroskopy, ciekawe aparaty do oznaczenia powietrza poleca sztukę po 17 1/2 sgr. apteka Elsnera. [1436]

Właściciele poniżej wymienionych biletów z Wystawy Tow. Przemysłowego w Bazarze wzywamy do odebrania przypadających premii najdalej aż do dnia 1 kwietnia r. w lokalu Tow. przy ul. Wrocławskiej pod No. 30, z wyraźnym nadmienieniem, że w razie nieodebrania premie nie na cele dobroczynne przekazane zostaną: Bilet Nr. 79 88 128 129 137 148 157 212 305 313 324 329 344 372 453 457 467 479 516 521 542 658 661 662 838 844 889 918 941 943 946 952 974 987 996 1149 1205 1225 1236 1301 1322 1327 1372 1403 1421 1430 1431 1432 1439. [1355] Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

Bona, Francuzka, może znaleźć umieszczenie do dwójki dzieci od 1 kwietnia. Blizszych wiadomości udzieli Eksp. Dz. Po. [1805]

Podlesznie, posiadający chlubne świadectwa i wiadomości leśne, życzy sobie miejsca. Off. uprasza się do Exp. Dzien. Poz. sub. O. P. [1319]

Poszukuje się panny młodej, przyjemnej postaci do znacznego składu płócien i bielizny w Przasiech Zachodni. Znajomością handlu wyposażoną i obiemą język. krajow. władzając osobly zechcą się zgłosić do Eksp. Dziennika pod lit. S. T. I. [1320]

Potrzebny jest od Sgo Jana rb. fachowy leśniczy z dobrymi świadectwami do Król. Pol. 5 mil. z Kaliszem; mający chęć przyjąć do posady złożyć się może do Dom. Receptowy pod Ostrowem. [1342]

Osobliwiejszy znajduje natychmiast pomieszczenie w destylacji Andrzeja Kuntzel w Poznaniu. [1347]

Nakładem księgarni Ludwika Merzbacha wyszło: Ciepła wdówka. Komedia kontusowa w 3 aktach wierszem przez J. I. Kruszczyńskiego. Cena 2 1/2 sgr. Powyższe dziełko jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu i na prowincyi.

Osiedlam się w Kruszwicy jako weterynarz i rozpoczynam praktykę od dnia 8 marca roku bieżącego. Belgrad, dnia 28 lutego 1867.

Kleinschmidt, weterynarz pierwszej klasy, dotychczas królewski weterynarz sztabu 11 pułku dragonów. [1345]

Mieszkanie piętrowe, z 4 pokoi złożone, jest od 1 kwietnia r. na Wielkich Garbarach No. 49. do wynajęcia. [1341]

Dobra Zawory w pow. śremskim, należące do Spółki Bpiński, Chlapowski, Plater & Comp., są z wolnej ręki do sprzedania. Blizszych szczegółów udzieli biuro Spółki, Berlińska ulica No 14. [1278]

Dom i stajnia z ohlewni, maszyn, pod No. 2 położony, zbudowany przed 6 laty przy zwirwoce klecko-pobiedzkiej wraz z ogrodem przy tymże i 3 razy sieczną łąką, jako też 3 morgi ogrodu jest z wolnej ręki w Kiszewie do sprzedania, a nadmieniamy, że istnieje w tym miejscu handel i restauracja, od lat 6. Reflektujący zechcą się zgłosić franco do nauczyciela P. Grass w Skoakach który o blizszych warunkach kupna wiadomości udzielić może. [1300]

Skrzydło mahońowe w dobrym stanie jest pod No. 20 Koziej ul. do nabycia. H. Zupański. [1241]

20 tal. nagrody odbierze, kto zgubiący w tych dniach, a jeoprawną brylantową, kółkę od spinki odda w właściciela przy Małych Garbarach No. 9 na part. [1351]

Baroskopy, ciekawe aparaty do oznaczenia powietrza poleca sztukę po 17 1/2 sgr. apteka Elsnera. [1436]

Właściciele poniżej wymienionych biletów z Wystawy Tow. Przemysłowego w Bazarze wzywamy do odebrania przypadających premii najdalej aż do dnia 1 kwietnia r. w lokalu Tow. przy ul. Wrocławskiej pod No. 30, z wyraźnym nadmienieniem, że w razie nieodebrania premie nie na cele dobroczynne przekazane zostaną: Bilet Nr. 79 88 128 129 137 148 157 212 305 313 324 329 344 372 453 457 467 479 516 521 542 658 661 662 838 844 889 918 941 943 946 952 974 987 996 1149 1205 1225 1236 1301 1322 1327 1372 1403 1421 1430 1431 1432 1439. [1355] Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

Bona, Francuzka, może znaleźć umieszczenie do dwójki dzieci od 1 kwietnia. Blizszych wiadomości udzieli Eksp. Dz. Po. [1805]

Podlesznie, posiadający chlubne świadectwa i wiadomości leśne, życzy sobie miejsca. Off. uprasza się do Exp. Dzien. Poz. sub. O. P. [1319]

Poszukuje się panny młodej, przyjemnej postaci do znacznego składu płócien i bielizny w Przasiech Zachodni. Znajomością handlu wyposażoną i obiemą język. krajow. władzając osobly zechcą się zgłosić do Eksp. Dziennika pod lit. S. T. I. [1320]

Potrzebny jest od Sgo Jana rb. fachowy leśniczy z dobrymi świadectwami do Król. Pol. 5 mil. z Kaliszem; mający chęć przyjąć do posady złożyć się może do Dom. Receptowy pod Ostrowem. [1342]

Osobliwiejszy znajduje natychmiast pomieszczenie w destylacji Andrzeja Kuntzel w Poznaniu. [1347]

Książkę pożyteczną, Dzieło Polski Szlacheckiej, tom I., z podpisem „smutna pamięć” po p. Władzu Strydomskim, prosi się usnie oddać w właściwe miejsce. [1346]

Dnia 15 marca rb. wyjdzie Historia Sejmów Ludwika Zychlińskiego. Aż do dnia wyjścia powyższego dzieła pozostaje cena prenumeracyjna 2 tal. 20 sgr., z których talar jeden przeznaczony jest na cele dobroczynne. Potem cena podwyższa się. Nazwiska prenumeratorów będą na początku dzieła umieszczone. Ludwik Merzbach.

Lubin złoty do siewu w wybor-pod Kórnikiem. Próby na żądanie mogą być nym gatunku sprzedaje Dominium Gdki przesłane. [1205]

Cesarsko-rosyjskie losowanie premii dnia 13 b. m. w Petersburgu. W dniu tym wyciągnięte zostaną jed. los na 200,000 rubli, 75,000 rubli, 40,000 rubli, 25,000 rubli; 3 po 10,000 rubli; 5 po 5,000 rubli; 8 po 2,000 rubli; 20 po 1,000 rubli; 260 po 500 r. bił. itd. Nagdzie pewnie nie podaje się sposobność większych wygranych. Wpłata: 1 los 5 1/2 tal., 11 losów 50 tal. Wykazy wygranych na tychemiast franko. [1328]

Apteka A. Reynala i Spółki, 78 Rue Taitbout w Paryżu. (Wyroby pod pieczątką i gwarancją wynalazców) 1) Usmierający syrop pierśiowy H. Flona Wysoko ceniony z powodu swej lekar. wartości przeciw katarowi, astmie, kochuszkow. grypie itd. 2) Franka za flakonik. 2) Pate Georgie w Epinal. Karmelki pierśiowic z lukrecyi. Wygodniejszej niż syrop Flona przeciw tym samym cierpieniom. Sił wna przez 30 letnie skutki (2 złote i srebr. medal). 1 fr. 50 cent. i 75 cent. za 1/2 i 1/4 pudełka. 3) Proszek na wodę mineralną żelazną w sobie mającą dr. Quesnoville. Od lat wielu zapisywany przez uczonych lekarzy przeciw amonorei, obłohrosi, chorobom lymf. i nerwowym cierpieniom wewnątrznym (nie sprawiwszy obstrukcyi) 2 franki za flakonik. 4) Balsamiczna woda na zęby J. Martina, znakom. smaku; zawiera białko emali zębów, zapobiega pruchniccy, goi dziąsła. 1 1/2 fr. za flakonik. [846]

10,000 tal. przeznaczono na wsparcie dla niemieckich wojowników lub pozostałych po nich rodzin. [1328]

Losy na zakład wód mineral. Fiestel. Ciągnięcie rzeczonych losów odbędzie się nieodwołalnie dnia 15 marca 1867. Zamówienia, których dla loznych dopytywał dotąd jeszcze nie uskutecznił, wykonane będą w dniach najbliższych. Wszystkie losy, oznaczone dawniejszemi terminami ciągnięcia, zatrzymują zupełną swą wartość. Główna wygrana: Wody mineralne Fiestel, wolne zupełnie od długów i hipotek, z ogrodem mającym 15 morgów, jako też wielka liczba napiekniętych wygranych pobocznych, składających się z koni, ekwipażów, towarów srebrnych i państwowych losów premiiowych z możebnym wygraniem 300,000, 250,000, 200,000, 150,000, 50,000, 46,000, 43,000 itd. Jeden los orygijn. kosztuje 1 tal. w pr. kur. Jedenastu losów orygijn. 10 tal. w pr. kur. Lask. frankowane zamówienia i prosza się obok przesłania pieniędzy lub za upoważnieniem do zaliczki pocztowej tylko wprost przesłać do naszego członka zarządu Pana Ludwika Leopolda Bern, Dom handlowy w Frankfurcie n. M. Rada, zaw. adowca Baron Heimburg, L. Haarmann, właściciel dóbr. [908] rzeznik sądowy.

Właściciele poniżej wymienionych biletów z Wystawy Tow. Przemysłowego w Bazarze wzywamy do odebrania przypadających premii najdalej aż do dnia 1 kwietnia r. w lokalu Tow. przy ul. Wrocławskiej pod No. 30, z wyraźnym nadmienieniem, że w razie nieodebrania premie nie na cele dobroczynne przekazane zostaną: Bilet Nr. 79 88 128 129 137 148 157 212 305 313 324 329 344 372 453 457 467 479 516 521 542 658 661 662 838 844 889 918 941 943 946 952 974 987 996 1149 1205 1225 1236 1301 1322 1327 1372 1403 1421 1430 1431 1432 1439. [1355] Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

Bona, Francuzka, może znaleźć umieszczenie do dwójki dzieci od 1 kwietnia. Blizszych wiadomości udzieli Eksp. Dz. Po. [1805]

Podlesznie, posiadający chlubne świadectwa i wiadomości leśne, życzy sobie miejsca. Off. uprasza się do Exp. Dzien. Poz. sub. O. P. [1319]

Poszukuje się panny młodej, przyjemnej postaci do znacznego składu płócien i bielizny w Przasiech Zachodni. Znajomością handlu wyposażoną i obiemą język. krajow. władzając osobly zechcą się zgłosić do Eksp. Dziennika pod lit. S. T. I. [1320]

Potrzebny jest od Sgo Jana rb. fachowy leśniczy z dobrymi świadectwami do Król. Pol. 5 mil. z Kaliszem; mający chęć przyjąć do posady złożyć się może do Dom. Receptowy pod Ostrowem. [